Piłkarze Górnika wracają do pracy

strona 16

Wspólne kolędowanie u św. Barbary

strony 22-23

TYGODNIK LOKALNY

Wspólna łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

7 - 13 stycznia 2025 r. ■ nr 1 (476) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

W tym roku do uczniów Szkoły Muzycznej Yamaha dołączyli członkowie parafialnej scholi

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

„Był pracowity, lubili go seniorzy”.

Mieszkańcy w szoku po zabójstwie w Bogdance

Podejrzany o zabicie brata trafił do aresztu. Piotrowi M. grozi dożywocie

Pawła M. znaleziono martwego na podłodze kontenera.

O zabójstwo 50-latka w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia podejrzewany jest jego młodszy brat.

STR. R1

Na miejscu zastaliśmy jednak ślady tragicznej w skutkach libacji

Budżet powiatu na 2025 r.

Walczą z deficytem, ale nie zapominają o inwestycjach

STR. 5

Łęczna z rekordowym budżetem.

Powstanie żłobek i przedszkole, Park Podzamcze będzie jeszcze piękniejszy

STR. 3

Trzęsienie ziemi to za dużo powiedziane. Kopalnia: „Monitorujemy sytuację sejsmiczną”

Spółka Lubelski Węgiel Bogdanka potwierdziła, że w nocy z 27 na 28 grudnia zarejestrowano serię wstrząsów sejsmicznych.

STR. 6

Nowy szef łęczyńskiej policji

Komendantem został mł. insp. Sławomir Cielniak

STR. 20

Milejowskie grupy śpiewacze świętowały urodziny

STR. 2 i 24

Jaszczowianki mają 35 lat, Zapłocianie 15

N 1005
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504

LEC

eprasa.pl 9c66a91cc5

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Milejowskie grupy śpiewacze świętowały urodziny

Fot.GOK Milejów

Zespół Jaszczowianki skończył już 35 lat, a grupa Zapłocianie świętowała 15-lecie. Wspólny jubileusz odbył się 28 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie. Był tort i złote płyty dla jubilatów. Wydarzeniu towarzyszyło wspólne kolędowanie, również z zespołem 40 plus.

Grupy na co dzień działają przy milejowskim GOK.

Zespół Śpiewaczy Jaszczowianki powstał w 1989 roku jako koło gospodyń tworzące wieńce dożynkowe. Panie co roku występowały na dożynkach, śpiewając pieśni ludowe, które z czasem zaczęły gromadzić i tworzyć do nich własne teksty.

Od 2001 roku współpracują z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Milejowie, prezentując swoją twórczość w wielu miejscach, m.in. w Końskowoli, Rokitnie, Skansenie Wsi Lubelskiej czy na kiermaszach folklorystycznych. Regularnie uczestniczą w eliminacjach do Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym.

Praca w zespole daje im satysfakcję i pozwala przypominać o korzeniach kultury ludowej. Jaszczowianki to kobiety z pasją, które każdą wolną chwilę poświęcają na rozwój folkloru. Ich zaangażowanie w śpiew, gotowanie, pieczenie czy tworzenie wieńców dożynkowych jest godne podziwu. Niezależnie od pogody czy samopoczucia zawsze są gotowe promować tradycje i opowiadać o nich, szczególnie młodzieży.

Z kolei historia grupy Zapłocianie sięga 2009 roku, kiedy to

Fot.GOK Milejów

Zofia Grabińska zorganizowała projekt „Aktywny Senior" w ramach Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej. Celem było zorganizowanie Dnia Seniora i zaangażowanie emerytów w działalność kulturalną, w tym stworzenie grupy śpiewaczej.

Ponieważ nabór nie przebiegał pomyślnie, poproszono kobiety z Łysołaj o dołączenie do zespołu. Tak powstała grupa, która zaczęła próby pod okiem Leszka Gęcy w Szkole Podstawowej w Łysołajach.

Pierwsza nazwa to „Morowe Baby", z repertuarem lat 50. Później zmieniono ją na „Krajki" i „Zapłocianki", a ostatecznie na „Zapłocian", gdy do grupy dołączyli mężczyźni.

Zespół kontynuuje próby w GOK Milejów, a ich repertuar przeszedł na bardziej biesiadny, w którym czują się najlepiej.

Więcej zdjęć na stronie 24.

źródło: www.gok-milejow.pl
Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

7 stycznia,
godz. 8.00 - 14.00,
Milejów Kol. 4
8 stycznia,
godz. 8.00 - 12.00,
Zawieprzyce Kol. 4, Trębaczów 2
godz. 10.00 - 14.00,
Krzczeń 1
9 stycznia,
godz. 8.00 - 12.00,
Stara Wieś-Kolonia

CYTAT TYGODNIA

„Był pracowity. Ale jak jest alkohol, to takie tragedie się zdarzają"
- mówi sąsiad 50-latka, którego ciało znaleziono na podłodze kontenera socjalnego w Bogdance. Zarzut zabójstwa mężczyzny usłyszał jego młodszy brat.

Więcej na s. R1.

LICZBA TYGODNIA

2.9

- wstrząsy o takiej amplitudzie zarejestrowano w okolicach Jeziora Nadrybie. Były spowodowane działalnością kopalni.

Więcej na s. 6.

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 9c66a91cc5

Łęczna z rekordowym budżetem. Powstanie żłobek i przedszkole, Park Podzamcze będzie jeszcze piękniejszy

Największe tegoroczne inwestycje to budowa nowego żłobka i dwóch przedszkoli, rozwój terenów rekreacyjnych, budowa kanalizacji w miejscowościach Stara Wieś i Stara Wieś Stasin oraz modernizacja Orlika na ulicy Jaśminowej.

Największą inwestycją będzie kontynuacja budowy przedszkola przy ulicy Jaśminowej

Łęczna wkracza w nowy rok z największym budżetem w swojej historii. Planowane dochody gminy na 2025 rok wyniosą 150,3 mln zł i jest to wzrost o 33 mln zł w porównaniu z rokiem poprzednim. Jednocześnie wydatki oszacowano na 153,7 mln zł, co oznacza deficyt na poziomie niemal 3,4 mln zł. Deficyt ten zostanie pokryty z kredytów i pożyczek.

Leszek Włodarski, *burmistrz*

Cieszę się, że budżet został przyjęty bez głosu sprzeciwu

Za przyjęciem uchwały budżetowej było 12 radnych z komitetu burmistrza i „Twojego Samorządu". Wstrzymało się dziewięciu radnych z komitetu Prawa i Sprawiedliwości. Nie było głosów przeciw.

Lwia część budżetu zostanie przeznaczona na oświatę (86,4 mln zł) oraz na pomoc społeczną i wsparcie rodzin (23,2 mln zł).

- Cieszę się, że budżet został przyjęty bez głosu sprzeciwu. Jest on największy w historii naszego miasta. Jednocześnie to budżet bardzo ambitny, który motywuje nas do ciężkiej pracy, by wszystkie zaplanowane zadania wykonać dla dobra mieszkańców - podsumowuje burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski.

- W mieście wykonaliśmy już dużo elementów twardej infrastruktury, przebudowane zostały prawie wszystkie drogi, a na wsiach inwestujemy w nie sukcesywnie. To pozwala wyjść naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, by kłaść nacisk na infrastrukturę rekreacyjną - dodaje.

Nowe atrakcje turystyczne

Jedną z takich inwestycji będzie wspólny projekt, który Łęczna zrealizuje ze swoim partnerskim miastem Kowel na Ukrainie. Po naszej stronie inwestycja zakłada m.in. uporządkowanie terenów nadrzecznych i skarp w otoczeniu Starego Miasta, Parku Podzamcze oraz budynku dawnego spichlerza.

Do tego realizowany będzie zadanie w ramach Lubelskiego Obszaru Metropolitarnego, dzięki któremu powstaną kładki pieszo-rowerowe na rzekach Wieprz (w okolicy dawnego mostu lubelskiego) i Świnka, nieopodal Parku Podzamcze, jak również przystań kajakowa.

W ramach tego samego projektu powstanie także ścieżka rowerowa prowadząca po atrakcyjnych przyrodniczo Łęczyńskich Błotach.

Pierwszy krok do kina

W budżecie na 2025 r. założono również rozpoczęcie prac nad budową sali widowiskowo-kinowej w Łęcznej. Na podstawie porozumienia ze starostwem może ona powstać w budynku „Gryf" przy alei Jana Pawła II, czyli tego, który przed kilkoma laty powiat kupił od firmy Orange. W 2025 r. ma powstać projekt sali.

Po trzech latach przerwy w tym roku wróci także Festiwal Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Łęcznej. Na ten cel miasto zamierza wydać 100 tys. zł. Do tego w budżecie zabezpieczono 20 tys. zł na organizację pikniku historycznego. Nie ma jednak środków zarezerwowanych na Dni Łęcznej.

Jakie są największe inwestycje i wydatki zaplanowano na 2025 r.? - zobacz w ramce wyżej.

Kamil Kulig

25 NAJWAŻNIEJSZYCH INWESTYCJE I WYDATKÓW w 2025 R.

1. Dalsza budowa przedszkola na osiedlu Bobrowniki - oddanie do użytku w 2025 r. – 11 mln zł

2. „Rozwój zielonej infrastruktury w Łęcznej", zagospodarowanie skarpy za ŚDS, dojście do „źródełka", nowe alejki parkowe, modernizacja istniejącej ścieżki rowerowej wraz z oświetleniem wzdłuż Świnki, przebudowa zejścia z osiedla Samsonowicza do Starej Wsi (z ulicy Szkolnej) – realizacja w latach 2025/2026 – 6,8 mln zł

3. Dalsza budowa żłobka przy ulicy Staszica (adaptacja budynku tzw. małej szkoły), oddanie do użytku w 2025 r. – 4,3 mln zł

4. Rozpoczęcie budowy Przedszkola Publicznego nr 1 (nowego budynku), budowa do 2026 r. – 4 mln zł

5. „Wdrożenie elementów zielonej sieci dla miasta Łęczna", przejścia pieszo-rowerowe przez rzeki Wieprz i Świnkę, przystań kajakowa, ścieżka rowerowa Łęczyńskie Błota – realizacja w latach 2025/2026 – 3,8 mln zł

6. Budowa kanalizacji sanitarnej w Starej Wsi i Starej Wsi Stasin – 1,8 mln zł

7. Modernizacja kompleksu sportowego „Orlik" oraz budowa sprawnościowego placu zabaw i siłowni terenowej przy Szkole Podstawowej nr 4 – 1 mln zł

8. Modernizacja instalacji wodno-kanalizacyjnej w szkole przy ul. Piłsudskiego – 600 tys. zł

9. Modernizacja ul. Cichy Zakątek wraz z budową oświetlenia – 467 tys. zł

10. Adaptacja poddasza w szkole w Zofiówce na sale lekcyjne – 400 tys. zł

11. Dotacja dla klubu sportowego GKS na budowę boiska – 350 tys. zł

12. Przygotowanie projektu sali widowiskowo-kinowej – 200 tys. zł

13. Zakup samochodu 9-osobowego – 190 tys. zł

14. Modernizacja hydrantów wewnętrznych w SP2 – 163 tys. zł

15. Kontynuacja modernizacji górki saneczkowej na osiedlu Samsonowicza (obok kościoła św. Józefa): przygotowanie bezpiecznego wejścia i torów zjazdowych – 150 tys. zł

16. Przygotowanie remontu drogi w Podzamczu – pozyskanie terenu wraz z opracowaniem dokumentacji – 170 tys. zł

17. Zakup pieców konwekcyjno-parowych do kuchni w SP nr 2 i 4 – 142 tys. zł

18. Organizacja Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Łęcznej – 100 tys. zł

19. Budowa nowych witaczy wjazdowych do Łęcznej – 84 tys. zł

20. Przygotowanie remontu drogi w Leopoldowie – pozyskanie terenu wraz z opracowaniem dokumentacji – 80 tys. zł

21. Poprawa dojazdu do działek na osiedlu Niepodległości – tzw. „aleja działkowa" - 65 tys. zł

22. Modernizacja budynku mieszkalno-użytkowego przy Placu Kościuszki 1, wzmocnienie fundamentów – 60 tys. zł

23. Przygotowanie do remontu drogi powiatowej w Starej Wsi – współfinansowanie przygotowania dokumentacji dla drogi powiatowej – 60 tys. zł

24. Budowa sieci teletechnicznej do przedszkoli nr 2 i 4 – 50 tys. zł

25. Projekt modernizacji schodów prowadzących od drogi wojewódzkiej nr 820 do kościoła pw. Marii Magdaleny – 30 tys. zł

LEC

eprasa.pl 9c66a91cc5

Nowy komendant policji w Lubartowie, poprzednik idzie do Łęcznej

3 stycznia policjanci z Lubartowa przywitali nowego komendanta. Dotychczasowy obejmie komendę w Łęcznej.

Mł. insp. Sławomir Cielniak dowodził lubartowską jednostką przez prawie rok. Dziś podkomendni pożegnali go - odchodzi do Łęczej, gdzie będzie Komendantem Powiatowym Policji.

W uroczystości brał udział Komendant Wojewódzki Policji mł. insp. Tomasz Gil.

Jednocześnie na stanowisko Komendanta Powiatowego Policji w Lubartowie został powołany mł. insp. Tomasz Dejer, dotychczasowy zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Lubartowie.

Od lewej mł. insp. Tomasz Dejer, mł. insp. Tomasz Gil, mł. insp. Sławomir Cielniak | foto KPP Lubartów

- Młodszy inspektor Tomasz Dejer mówił, że stanowisko Komendanta Powiatowego Policji w Lubartowie traktuje jako duże wyróżnienie i wyzywanie. Zapowiedział, że priorytetem dla niego będzie zaufanie społeczeństwa i że dokona wszelkich starań, aby zwiększyć poczucie bezpieczeństwa mieszkańców powiatu lubartowskiego. Zapewnił też, że dalsza dobra praca funkcjonariuszy i pracowników komendy, dobre współdziałanie z innymi służbami i instytucjami oraz współpraca ze społeczeństwem, pozwoli na uzyskanie jeszcze lepszych wyników w procesie zapobiegania przestępstwom oraz ich wykrywaniu - informuje mł. asp. Jagoda Maj, rzecznik lubartowskiej komendy.

Marcin Kusyk

Trzęsienie ziemi to za dużo powiedziane. Bogdanka: „Monitorujemy sytuację sejsmiczną”

Spółka Lubelski Węgiel Bogdanka potwierdza, że w nocy z 27 na 28 grudnia zarejestrowano serię kilku wstrząsów sejsmicznych, które były odczuwalne na terenie zakładu górniczego, jednak nie wpłynęły na jego funkcjonowanie ani bezpieczeństwo pracy - podkreśla biuro prasowe kopalni.

„System monitoringu sejsmicznego LW Bogdanka zarejestrował wstrząs o godzinie 1:07 jako drugi najsilniejszy w 2024 roku, zgodnie ze skalą GSIS (Górnicza Skala Intensywności Sejsmicznej) był on klasyfikowany jako „0” czyli niepowodujący szkód. Kopalnia dysponuje 10 stanowiskami pomiarowymi na powierzchni, z których pięć odnotowało zdarzenie” - poinformowało biuro prasowe LW Bogdanka. I dodaje, że tego typu wstrząsy są normą w rejonach, w których prowadzona jest działalność górnicza.

Europejskie Śródziemnomorskie Centrum Sejsmologiczne (EMSC) przekazało, że były to wstrząsy o amplitudzie 2.9, a hipocentrum znajdowało się pod jeziorem Nadrybie w gminie Puchaczów, na głębokości 5 km.

Trzęsienia ziemi o magnitudzie poniżej 3.0 w skali Richtera są klasyfikowane jako mikrowstrząsy i zwykle są ledwo odczuwalne lub całkowicie niezauważalne przez ludzi. Przy tak słabych wstrząsach również budynki nie są narażone na uszkodzenia.

Bogdanka podkreśla, że od lat prowadzi systematyczny monitoring i analizę zjawisk sejsmicznych na terenie działalności. Spółka współpracuje z odpowiednimi instytucjami i regularnie informuje lokalne samorządy o obszarach, gdzie sejsmiczność górotworu może być silniej odczuwalna. Ostatnie wstrząsy miały miejsce dokładnie w regionie wskazanym na mapie przedstawionej 17 grudnia podczas spotkania Zespołu Porozumiewawczego z udziałem przedstawicieli samorządów oraz Okręgowego Urzędu Górniczego.

- Zapewniamy, że bezpieczeństwo pracowników, infrastruktury oraz otoczenia lokalnego pozostaje naszym priorytetem. LW Bogdanka prowadzi szczegółowe analizy każdego zdarzenia sejsmicznego i pozostaje w stałym kontakcie z właściwymi służbami, aby minimalizować potencjalne ryzyko i dostarczać rzetelne informacje - zapewnia biuro prasowe.

Kamil Kulig

Nowa podstacja pogotowia ratunkowego w Michowie

1 stycznia br. funkcjonowanie rozpoczęła podstacja karetki pogotowia ratunkowego w Michowie.

Podstacja znajduje się w budynku przy ul. Partyzanckiej. Karetka będzie obsługiwała tzw. martwe tereny, gdzie czas dojazdu do pacjenta bardzo często przekraczał wymagane 15 min. Dzięki stacjonowaniu karetki w gminie skróci się czas dojazdu do osoby wymagającej interwencji lekarza, a tym samym poprawi się bezpieczeństwo mieszkańców. Podstacja karetki pogotowia funkcjonowała będzie 24 godziny na dobę.

Fot. Roman Adamczyk

1 stycznia funkcjonowanie rozpoczęła podstacja karetki pogotowia ratunkowego w Michowie

red.

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Wychowawca w internacie, Lisów/Woźniak	1	4 666,00 zł	u
Pakowacz – sortowacz, Górka Lubartowska/MonanaExperts		4 700,00 zł	z
Nauczyciel przedszkola, Lubartów/Przedszkole Miejskie nr 4	1	4 908,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/SM Michowianka	1	6 000,00 zł	u
Główny mechanik/mechanik utrzymania ruchu, Michów/SM Michowianka	1	10 000,00 zł	u
Pracownik linii produkcyjnej, Lubartów/LUKAR	1	5 000,00 zł	u
Maszynista chłodni, Jeziorzany/BIMIZ	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

STYCZEŃ 9 CZW. — **Zajęcia sportowe pilates**, Biblioteka w Firleju, godz. 18

STYCZEŃ 13 PON. — **Cyfrowa Biblioteka Pamięci**, MBP w Lubartowie, godz. 16

STYCZEŃ 19 NIEDZ. — **Spotkanie z Kolędą**, Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim, godz. 15

NEKROLOGI

Anna Samborska
78 lat, zm. 28 grudnia

Przemysław Warszawski
46 lat, zm. 28 grudnia

Jerzy Cur
53 lata, zm. 26 grudnia

Ryszard Sadurski
79 lat, zm. 2 stycznia

Eugenia Matyjaszczyk
89 lat, zm. 26 grudnia

Bronisław Bartkowicz
83 lata, zm. 2 stycznia

Henryk Gontarz
75 lat, zm. 31 grudnia

Gm. Jeziorzany: Znaleziono ciało 68-letniego mężczyzny

W środę, 25 grudnia w Przytocznie znaleziono zwłoki mężczyzny.

- Ciało 68-letniego mężczyzny (mieszkańca miejscowości Przytoczno) zostało znalezione przez przypadkową osobę. Zostało ono zabezpieczone. Wszystkie czynności wykonywane były pod nadzorem prokuratora. Wstępnie wykluczono udział osób trzecich - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk
LUB

eprasa.pl 9c66a91cc5

Budżet powiatu na 2025 r.

Walczą z deficytem, ale nie zapominają o inwestycjach

Największym przedsięwzięciem będzie przebudowa drogi Kijany - Zezulin za 12,6 mln zł. Ponadto zabezpieczono m.in. ponad 13 mln zł na modernizację budynku szkoły przy Bogdanowicza, na co powiat chce pozyskać dofinansowanie unijne.

130,5 mln zł wydatków, 125,3 mln zł dochodów. Tak ma tegoroczny wyglądać budżet powiatu łęczyńskiego 2025 r. Deficyt w kwocie 5 mln 226 tys. zł zostanie pokryty z pożyczek i kredytu. Budżet poparła dziewiątka radnych koalicji rządzącej. Za budżetem nie zagłosowali radni Prawa i Sprawiedliwości - czterech zagłosowało przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu.

Odziedziczyli dziurę budżetową

Będzie to pierwszy budżet realizowany w całości przez nowy zarząd. Przypomnijmy, że po ostatnich wyborach władzę w powiecie straciło Prawo i Sprawiedliwość i powstała koalicja rządząca złożona z dziewięciu członków 17-osobowej rady powiatu.

Daniel Słowik,
starosta
Zastaliśmy budżet bardzo mocno zadłużony, z dużym deficytem na wydatkach bieżących

Tworzą ją Koalicja Obywatelska (cztery mandaty), Trzecia Droga (trzy), Twój Samorząd (dwa). Starostą został Daniel Słowik z PSL, który za cel obrał sobie poprawę stanu finansów powiatu po latach rządów PiS.

Jak sam podkreśla, nowy zarząd odziedziczył po poprzednikach ogromną dziurę budżetową, a stan zadłużenia powiatu na 1 stycznia 2025 roku wynosił aż 31 mln zł 83 tys. zł.

- Zastaliśmy budżet bardzo mocno zadłużony, z dużym deficytem na wydatkach bieżących. Przeprowadzamy racjonalne oszczędności, racjonalizujemy wydatki i zatrudnienie w starostwie oraz jednostkach podległych – mówi starosta Daniel Słowik.

- Budżet na 2025 rok jest wyważony i realny do zrealizowania. Największym przedsięwzięciem będzie przebudowa drogi Kijany – Zezulin. Koszt tej inwestycji to 12,5 mln zł, z czego wkład własny wynosi 5,5 mln zł. Mamy przy tym deklarację wsparcia gmin Spiczyn i Ludwin, które razem dołożą się w połowie do wkładu własnego, za co już dziś dziękuję wójtom i radnym – dodaje starosta.

Te inwestycje są pod znakiem zapytania

Wśród planów jest również gruntowny remont budynku przy ulicy Bogdanowicza, gdzie mieści się Zespół Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka i Zespół Szkół Górniczych. W wieloletniej prognozie finansowej znalazła się kwota 13,3 mln zł na przebudowę tego budynku. Inwestycja będzie realizowana pod warunkiem, że powiat otrzyma dofinansowanie.

- To budynek z końcówki lat 80., nieocieplony, z przeciekającym dachem i problemami z kanalizacją. Chcemy pozyskać środki na jego modernizację z Krajowego Programu Odbudowy - wyjaśnia Daniel Słowik.

Starosta jest także w kontakcie z Ministerstwem Sportu w sprawie budowy przyszkolnej hali sportowej przy ulicy Bogdanowicza. Poprzedni zarząd chciał wykonać tę inwestycję z 50-procentową dotacją od państwa, ale teraz, jak zapewnia starosta Daniel Słowik, można ugrać więcej.

- Trwają konsultacje z ministerstwem. Hala zostanie zbudowana, jeśli uzyskamy 70 procent rządowego dofinansowania, a jest na to szansa – zapewnia Daniel Słowik.

Jakie największe inwestycje przewidziano w budżecie na 2025 r.? - podajemy w tabeli obok.

Kamil Kulig

15 NAJWIĘKSZYCH INWESTYCJI I WYDATKÓW 2025 R.

1. Przebudowa drogi Kijany - Zezulin – 12 mln 612 tys. zł
2. Dalsza realizacja scalenia gruntów w gminie Cyców (w tym prace poscaleniowe – budowa melioracji i dróg) - 11 mln zł
3. Przebudowa drogi Kajetanówka - Zalesie – 5 mln 243 tys. zł
4. Młodzi profesjonaliści – podniesienie jakości kształcenia zawodowego w technikach i branżowych szkołach I stopnia Powiatu Łęczyńskiego – 1 mln 735 tys. zł
5. Przebudowa drogi Garbatówka - Kopina – 1 mln 614 tys. zł
6. Rewitalizacja dawnego zespołu dworskiego Podzamcze – przebudowa ogrodzenia Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Łęcznej - 1 mln zł
7. Cyberbezpieczny samorząd – nowoczesne rozwiązania cyberbezpieczeństwa w powiecie łęczyńskim – 764 tys. zł
8. Scalenie gruntów na obszarze wsi m.in. Stara Wieś w gm. Puchaczów – 642 tys. zł
9. Zagraniczna mobilność edukacyjna uczniów i absolwentów oraz kadry kształcenia zawodowego Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej oraz Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach w ramach Programu ERASMUS+ – 608 tys. zł
10. Scalenie gruntów wsi Stary Radzic w gm. Ludwin – 431 tys. zł
11. Rewitalizacja Starego Miasta w Łęcznej – III etap – budowa ogrodów sensorycznych w Parku Podzamcze (wspólnie z gminą Łęczna) – 323 tys. zł
12. Przebudowa skrzyżowania dróg powiatowych w Stawku (gm. Spiczyn) – 300 tys. zł
13. Budowa chodnika w Białce (gm. Milejów) – 200 tys. zł
14. Przebudowa ogrodzenia cmentarza parafialnego w Łęcznej – 150 tys. zł
15. Przebudowa kładki na rzece Świnka w Puchaczowie – 100 tys. zł

Koniec snu zimowego. Ludwiniak odkrywa karty

Ludwiniak Ludwin ma już zaplanowany okres przygotowawczy. Oto z kim zmierzy się wicelider lubelskiej A-klasy

Fot. Oliwia Czerwińska

Ludwiniak Ludwin już 15 stycznia rozpocznie przygotowania do rundy wiosennej

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	13	31	40:15
2	Ludwiniak Ludwin	13	28	44:24
3	Victoria Rybczewice	13	26	40:27
4	KS Ciecierzyn	13	25	32:13
5	Błękit Cyców	13	24	32:22
6	Tajfun Ostrów Lubelski	13	21	27:18
7	Avenir Jabłonna	13	18	26:20
8	GLKS Głusk	13	17	30:31
9	Wiara Łęczna	13	17	20:16P
10	Perła Mełgiew	13	16	22:43
11	GKS Niedźwiada	13	15	18:37
12	Orion Niedrzwica Duża	13	14	25:30
13	LKS Biskupice	13	6	18:54
14	Piotrcovia Piotrków	13	4	17:41

Po ostatniej bardzo udanej rundzie jesiennej Ludwiniak Ludwin udał się na zasłużony odpoczynek. Już niedługo nastąpi jednak koniec przerwy zimowej. Żółto-niebiescy mają zaplanowany powrót do treningów na 15 stycznia, a także osiem meczów sparingowych, które rozegrają w przerwie zimowej. Bardzo ciekawie zapowiadają się starcia między innymi z zespołem juniorskim Górnika Łęczna czy Błękitem Cyców. Po raz kolejny Ludwiniak zagra także z reprezentacją sędziów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, którzy byli ich rywalem w I rundzie okręgowego Pucharu Polski. Innym interesującym sparingpartnerem wydaje się Olimpia Jabłoń, wicelider bialskiej klasy A czy dopiero tworząca się drużyna Sparty Spiczyn. Jeśli chodzi o zmiany kadrowe, to nie szykuje się żadna rewolucja. Zespół ma opuścić jeden z zawodników, a potencjalnie ciężko mówić o jakichkolwiek wzmocnieniach. Rozgrywki wystartują już w ostatni weekend marca, a Ludwiniak rozpocznie je hitowym starcie lidera z wiceliderem. Będzie to okazja za porażkę 3:4 z rundy jesiennej przed własną publicznością z Piaskovią Piaski.

Plan Sparingowy Ludwiniaka Ludwin:
1-2 lutego Błękit Cyców
8-9 lutego Sędziowie
15-16 lutego KS Ciecierzyn
22-23 lutego TJMNW Turka
1-2 marca Victoria Rybczewice
8-9 marca Górnik Łęczna juniorzy
15-16 marca Sparta Spiczyn
22-23 marca Olimpia Jabłoń

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 9c66a91cc5

Rok temu odszedł biskup spod Michowa.

Rocznica śmierci biskupa Ryszarda Karpińskiego

Ks. biskup Ryszard Karpiński podczas mszy odprawianej w bazylice św. Anny w Lubartowie

Nie zapominał, skąd pochodził. Ks. biskup Ryszard Karpiński często odwiedzał rodzinną parafię w Michowie. Bywał też w bazylice św. Anny. Pożegnaliśmy go rok temu, zmarł 5 stycznia 2024 r.

W niedzielę, 5 stycznia w archikatedrze lubelskiej odprawiona została msza święta w intencji zmarłego rok temu biskupa Ryszarda Karpińskiego. Duchowny pochodził spod Michowa.

Biskup Ryszard Karpiński urodził się 28 grudnia 1935 r. we wsi Rudzienko w gminie Michów. Dlatego właśnie, gdy już został wyniesiony do godności biskupa - jego rodzinną wieś zaczęto nazywać Rudzienkiem Biskupim.

Do Lubelskiego Seminarium Duchownego wstąpił 1953 roku. 19 kwietnia 1959 r. przyjął święcenia kapłańskie. 24 sierpnia 1985 r. został mianowany biskupem tytularnym Minervino Murge i sufraganem lubelskim. Konsekrowany 28 września 1985 r. w katedrze lubelskiej przez kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Jako swoje zawołanie wybrał słowa „Nieś pomoc ludziom w drodze".

Jako biskup pomocniczy przygotowywał obraz Matki Bożej Płaczącej znajdujący się w Archikatedrze Lubelskiej do koronacji koronami papieskimi. Pracował w Papieskiej Komisji ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżujących, był przewodniczącym Komisji KEP ds. Duszpasterstwa Turystycznego, delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej oraz przewodniczącym Komisji Episkopatu ds. Polonii i Polaków za Granicą. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego.

Na emeryturę biskup Karpiński przeszedł 31 grudnia 2011 r.

Wspominał Solidarność i księdza Tokarzewskiego

Często odwiedzał, także jako Biskup Senior, swój rodzinny powiat lubartowski. Bywał w bazylice św. Anny. Zaraz po przejściu na emeryturę, 6 stycznia 2012 r., poświęcił sztandar Solidarności Rolników Indywidualnych.

- Jakże nie dziękować Bogu za tych, którzy 30 lat temu potrafili zorganizować się nie tylko w zakładach pracy, ale i na wioskach, aby upomnieć się nie tylko o godne warunki pracy, ale i o prawo do Boga - mówił biskup Karpiński. Przypominał, że dzięki zaangażowaniu tych ludzi powstała nowa sieć kościołów, także w miastach, które według zamierzeń władz miały być symbolami ateizmu, jak Nowa Huta. Jednym z twórców kościołów w latach osiemdziesiątych był wspomniany przez biskupa ks. Andrzej Tokarzewski. Zanim trafił do Lubartowa, był budowniczym kościoła w Piotrkowie.

- Nie o walkę chodziło, ale o to, żeby być traktowanymi jako ludzie, jako dzieci boże - mówił biskup o Solidarności sprzed 30 lat. - Sztandar ma nam przypominać tych odważnych ludzi, którzy w trudnych czasach potrafili się przeciwstawić szatanowi, aby Polska zmieniła swoje oblicze - powiedział przed obrzędem poświęcenia.

Biskup o prześladowanych kapłanach

Biskup Ryszard Karpiński podczas pobytu w Lubartowie przypomniał, że także w XX i XXI wieku nie przestano prześladować chrześcijan za ich wiarę. Wspominał księdza, na którego pogrzebie był kilka lat temu. Dowiedział się wówczas, że ten duchowny został skatowany przez funkcjonariuszy bezpieki za to, że w święto Trzech Króli wspomniał o „gwieździe ze wschodu" (o gwieździe, która prowadziła trzech króli do Betlejem, mówi Pismo święte). Biskup wspomniał też swoje spotkanie z wietnamskim kardynałem, który spędził w komunistycznym więzieniu 13 lat, w tym dziewięć lat w celi bez okien. Duchowny odprawiał samotnie nabożeństwa w celi. Udało mu się uzyskać pozwolenie na niewielką ilość wina, rzekomo w celach leczniczych. W rzeczywistości używał go do odprawiana mszy. Używał własnej dłoni jako naczynia liturgicznego. Mimo prześladowań nie wyrzekł się wiary.

Msza dla seniorów u św. Anny

W 2014 r. uczestniczył w obchodach 25-lecia parafii w Nasutowie. We wrześniu tego roku brał udział w uroczystej liturgii z okazji 450-lecia przyjęcia uchwał Soboru Trydenckiego przez króla Zygmunta Augusta na Sejmie w Parczewie.

W 2018 r. biskup Ryszard Karpiński uczestniczył w obchodach jubileuszowych w bazylice św. Anny w Lubartowie. Obchodzono wtedy cztery rocznice: 280 lat od konsekracji kościoła św. Anny, 200 lat dekanatu lubartowskiego, 15 lat od koronacji obrazu św. Anny, 10 lat od wyniesienia kościoła do godności bazyliki mniejszej.

- W Polsce jest około 200 świątyń pod wezwaniem św. Anny. Ta, w której jesteśmy, z każdym rokiem staje się coraz bardziej miejscem pielgrzymkowym - mówił ks. biskup w homilii.

Odprawił także mszę dla seniorów, modlił się w intencji babć i dziadków oraz kobiet noszących imię Anna. W ten sposób oddał cześć patronce bazyliki, babci Jezusa Chrystusa, św. Annie.

Ks. biskup Ryszard Karpiński zmarł 5 stycznia 2024 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 12 stycznia.

Marcin Kusyk

Fot.MS

Ks. biskup Ryszard Karpiński nie zapomniał o swoich rodzinnych stronach - na zdjęciu podczas mszy świętej w kościele parafialnym w Michowie

LUB

eprasa.pl 9c66a91cc5

Marek Paździor oficjalnie dyrektorem puławskiego szpitala

Dotychczasowy zastępca dyrektora wygrał konkurs na szefa placówki. Będzie kierował Samodzielnym Publicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej w Puławach przez najbliższe 6 lat.

Władze powiatu stanęły przed koniecznością ogłoszenia konkursu na dyrektora szpitala, gdy okazało się, że piastujący tę funkcję od 2015 r. Piotr Rybak wygrał konkurs na dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej i z początkiem września żegna się z puławską placówką.

Fot.MP

Dr Marek Paździor będzie kierował szpitalem w Puławach do końca 2030 r.

Stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora puławskiej lecznicy powierzyły czasowo Krzysztofowi Siejko i pod koniec października ogłosiły konkurs na następcę Rybaka. Wpłynęło pięć kandydatur, wszyscy spełnili wymagania formalne i zostali zaproszeni do prezentacji przed komisją konkursową. Rozmowy odbyły się pod koniec listopada. Po wysłuchani kandydatów komisja uznała, że najlepiej wypadł aktualny zastępca dyrektora szpitala i jednocześnie ordynator oddziału ortopedii - dr Marek Paździor. To właśnie jego kandydaturę gremium zarekomendowało władzom powiatu.

30 grudnia Zarząd Powiatu Puławskiego podjął uchwałę, na mocy której powołał dra Paździora na stanowisko dyrektora SP ZOZ w Puławach od 1 stycznia 2025 r. do 31 grudnia 2039 r. Dzień później zarząd, także uchwałą, z dniem 31 grudnia odwołał Krzysztofa Siejko z funkcji pełniącego obowiązki szefa szpitala.

Aktualnie dyrektor Paździor nie ma zastępcy. Niebawem należy zatem spodziewać się konkursu i na to stanowisko. Ale nie tylko. Jak informował nas w grudniu wicestarosta Piotr Rzetelski, władze powiatu rozważają również powrót do rozwiązania sprzed kilku lat, kiedy dyrektor szpitala miał dwóch zastępców - jednego ds. medycznych, drugiego - ds. finansowych.

Marta Pietroń

Wigilijny „obyczaj". Jak „czwórka" ogrodzenia szukała. Dyrektor: ginie nam co roku

Lubartów: - Nie zdziwiliśmy się, zdążyliśmy się już przyzwyczaić - mówi dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 Krzysztof Świć pytany o zaginięcie fragmentu ogrodzenia szkoły.

Jedno przęsło ogrodzenia SP 4 zaginęło w nocy 24/25 grudnia. Prawdopodobnie ktoś chciał nawiązać do dawnego zwyczaju, kiedy po pasterce

***Krzysztof Świć**, dyrektor SP 4*
- Nie było zaskoczenia, ogrodzenie ginie co roku

kawalerowie zdejmowali bramy gospodarstw, zwłaszcza tych, w których była panna na wydaniu.

Szkoła umieściła dziś na Facebooku komunikat, w którym zwracała się do mieszkańców os. Kopernika o pomoc w odnalezieniu zaginionego fragmentu ogrodzenia. Apel poskutkował, ogrodzenie się znalazło. Dyrektor SP 4 Krzysztof Świć powiedział Wspólnocie, że nie stało się to po raz pierwszy.

- Nie było zaskoczenia, ogrodzenie ginie co roku. Zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Pracownicy szkoły wysłani na osiedle nie od razu znaleźli ogrodzenie, więc zamieściliśmy komunikat na stronie, podałem pracownikom kilka potencjalnych lokalizacji, jednocześnie były też telefony od mieszkańców z informacjami. Ogrodzenie było w jednej z bocznych uliczek na osiedlu - mówi dyrektor. Problemem jest, że ogrodzenie nie jest zdejmowane po wykręceniu śrub, ale wyłamywane.

Marcin Kusyk

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc nauczyciela przedszkola, Palikije Pierwsze	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Niedrzwica Duża	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Elektryk/montażysta, Lublin/NETTER	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Prawiedniki Kol./Radpol	1	4 800,00 zł	u
Spawacz TIG, Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/MEGA SERWIS		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Kozubszczyzna/SP	1	4 800,00 zł	u
Pracownik do produkcji drożdżówek, Marysin/BEZA	1	4 666,00 zł	u
Mechanik, Lublin/SUPERDROB	1	5 500,00 zł	u
Operator maszyn, Lublin/SUPERDROB	1	4 300,00 zł	u
Elektryk, Lublin/SUPERDROB	1	5 500,00 zł	u
Pilarz, Lublin/MPZ		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Świdnik/ELEKTRO-TB	1	8 000,00 zł	u
Ogrodnik terenów zieleni, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Kierowca kat. C (śmieciarka), Lublin	1	6 100,00 zł	u
Mechatronik, Lublin/SUPERDROB	1	5 500,00 zł	u
Pracownik produkcji – monter, Lublin/Modern–Expo	1	5 500,00 zł	u
Monter instalacji kliatyzacji (pomocnik), Lublin	1	4 700,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik przemysłowy, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Sprzątaczka, Lublin/ PSBiG	1	4 666,00 zł	u
Rzemieślnik specjalista elektryk, Lublin/ PSBiG	1	4 666,00 zł	u
Tłumacz zdalny (rosyjski, angielski), Lublin		44,1 zł/godz.	z
Magazynier, Lublin/TOP- STAFF OPM		30,5 zł/godz.	z
Pomcnik kucharza, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw kadrowo–księgowych, Lublin/ DDK Bronowice	1	5 300,00 zł	u
Pełnomocnik do spraw ochrony informacji, Lublin/ Prokuratura Regionalna	1	5 000,00 zł	u
Specjalista do spraw księgowości, Lublin	1	8 000,00 zł	u
Nauczyciel j. polskiego, wychowawca, Lublin/Fundacja Galaktyka	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Lublin/Multi-Frigo	1	5 000,00 zł	u
Kierownik kancelarii, Lublin/WCR	1	5 000,00 zł	u
Asystentka biura, Lublin/M-PRODUCTION	1	6 000,00 zł	u
Monter, Lublin/ MODERN–EXPO	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Lublin/BIOMAXIMA		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca – doradca klienta, Lublin/Multi–Frigo	1	5 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/Rejonowy Zarząd Infrastruktury	1	6 260,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Odpust po modlitwie. Świątynie wyznaczył arcybiskup Stanisław Budzik

Obchody Roku Jubileuszowego w Kościele Rzymskokatolickim rozpoczęły się w Wigilię Bożego Narodzenia. Papież Franciszek otworzył Drzwi Święte w bazylice św. Piotra. 29 grudnia papież otworzył Drzwi Święte w bazylice św. Jana na Lateranie. W tym dniu była też odprawiana Eucharystia we wszystkich katedrach.

W diecezjach zostały wyznaczone kościoły jubileuszowe. W archidiecezji lubelskiej jest ich 12. Ich listę podał arcybiskup lubelski Stanisław Budzik:

1. Archikatedra Lubelska, Sanktuarium Matki Bożej Płaczącej.
2. Bazylika mniejsza pw. Narodzenia NMP w Chełmie, Sanktuarium Matki Bożej Chełmskiej.
3. Bazylika mniejsza, sanktuarium Świętej Anny w Lubartowie.
4. Bazylika mniejsza pw. Świętego Stanisława BM w Lublinie (oo. Dominikanie).
5. Bazylika mniejsza pw. Świętego Wojciecha BM w Wąwolnicy, Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej.
6. Sanktuarium Matki Bożej Kazimierskiej w Kazimierzu Dolnym.
7. Sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej w Lublinie
8. Sanktuarium Świętej Rodziny w Lublinie.
9. Sanktuarium Świętego Józefa w Lublinie (oo. Karmelici).
10. Kościół pw. Świętego Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie.
11. Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Kraśniku.
12. Kościół pw. NMP Matki Kościoła w Świdniku.

Fot.Dominika Polonis

***Arcybiskup Stanisław Budzik:** Odpust jubileuszowy można uzyskać poprzez pobożne - indywidualne lub grupowe - nawiedzenie kościoła jubileuszowego i odprawienie, przez pewien czas, adoracji eucharystycznej i rozmyślania zakończonego modlitwą „Ojcze nasz", wyznaniem wiary w jakiejkolwiek dopuszczonej formie i modlitwą do Maryi, Matki Bożej*

Co wynika z tego, że dana świątynia jest kościołem jubileuszowym?

„Odpust jubileuszowy można uzyskać poprzez pobożne – indywidualne lub grupowe – nawiedzenie kościoła jubileuszowego i odprawienie, przez pewien czas, adoracji eucharystycznej i rozmyślania zakończonego modlitwą „Ojcze nasz", wyznaniem wiary w jakiejkolwiek dopuszczonej formie i modlitwą do Maryi, Matki Bożej" - pisze arcybiskup Stanisław Budzik.

Ponadto łaskę odpustu zupełnego można uzyskać za pobożne uczestnictwo w misjach lub rekolekcjach, praktykę dzieł miłosierdzia i pokuty świadczącej o podjętym nawróceniu, odwiedzenie lub poświęcenie czasu chorym, więźniom, samotnym, starszym, niepełnosprawnym, powstrzymanie się w duchu pokuty przynajmniej przez jeden dzień od błahych rozrywek i od zbędnej konsumpcji, w połączeniu z jałmużną dla ubogich. Wierni, którzy nie będą mogli uczestniczyć w uroczystych celebracjach czy pielgrzymkach z ważnych powodów (np. siostry klauzurowe, osoby starsze, chorzy, więźniowie, a także stale posługujący chorym w szpitalu lub w innych miejscach opieki), uzyskają odpust jubileuszowy na tych samych warunkach, jeżeli zjednoczą się duchowo w swoim domu, kaplicy lub tam, gdzie powstrzymuje ich przeszkoda, za pośrednictwem komunikacji medialnej z wiernymi modlącymi się pod przewodnictwem Ojca Świętego lub biskupa diecezjalnego oraz odmówią „Ojcze nasz", wyznanie wiary w jakiejkolwiek dopuszczonej formie i inne modlitwy zgodne z intencjami Roku Świętego oraz ofiarują Bogu swoje cierpienia lub życiowe trudności.

Marcin Kusyk

PUL

eprasa.pl 9c66a91cc5

Gmina Józefów nad Wisłą zapłaciła 25 tys. zł kary za nielegalną wycinkę drzew. I poszła do prokuratury z doniesieniem na poprzednie władze

POWIAT OPOLSKI:
Wycięte miały zostać tylko samosiejki, tymczasem pod piłę poszły również okazałe drzewa.

Fot.UM w Józefowie nad Wisłą

Gmina Józefów nad Wisłą zobowiązała się, że przez 10 lat będzie prowadziła prace utrzymaniowe na skarpie wiślanej w celu zachowania estetyki krajobrazu turystycznego

Fot.UM w Józefowie nad Wisłą

Umowa nie określała, ile konkretnie drzew firma miała wyciąć. Wycięte miały zostać tylko samosiejki

Waldemar Orkiszewski,
sekretarz gminy Józefów nad Wisłą
- Działania byłego zastępcy burmistrza narażają budżet gminy na poważne straty finansowe, które mogą wynikać zarówno z kar administracyjnych, jak i z niekorzystnych zapisów umowy

Marzena Czopek,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Zawiadomienie burmistrza Józefowa nad Wisłą wpłynęło już do nas. Prowadzimy czynności sprawdzające

Pawła Grabka, burmistrza Józefowa nad Wisłą, zaniepokoiła sprawa sprzed trzech lat związana z wycinką drzew na skarpie wiślanej. Wykrył szereg nieprawidłowości i przypuszcza, że jego poprzednicy, a konkretnie były zastępca burmistrza, mógł dopuścić się złamania prawa. W grudniu skierował do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim zawiadomienie w tej sprawie.

- Zawiadomienie zostało skierowane w trosce o interes publiczny oraz w celu zapewnienia transparentności i odpowiedzialności w zarządzaniu majątkiem gminy – przekazują władze gminy Józefów nad Wisłą.

I zapewniają, że podjęły wszelkie niezbędne działania w celu wyjaśnienia sprawy i minimalizacji strat.

Mieli wyciąć tylko samosiejki

Zacznijmy od początku. W 2023 roku gmina Józefów nad Wisłą zawarła umowę ze spółką Plurimo. Dotyczyła ona wycinki drzew na działce należącej do Skarbu Państwa. Chodzi o skarpę nad Wisłą, która ciągnie się od kościoła w Józefowie nad Wisłą do wsi Kolczyn.

O tę skarpę miała dbać gmina. Zobowiązała się do tego w marcu 2022 roku, podpisując porozumienie z Państwowym Gospodarstwem Wody Polskie. Przez dziesięć lat gmina miała wykonywać prace związane z utrzymaniem w należytym stanie skarpy. M.in. usuwać wysypiska śmieci i dziko rosnące zakrzaczenia, a także likwidować dzikie zejścia ze skarpy. Władzom gminy zależało bowiem na zachowaniu estetyki krajobrazu turystycznego nad Wisłą.

Umowę podpisał ówczesny zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą. Nie określała ona, ile konkretnie drzew firma Plurimo miała wyciąć.

- Zlecenie obejmowało wycinkę samosiejek. W trakcie realizacji umowy doszło jednak do licznych uchybień, w tym do nielegalnej wycinki drzew o obwodach przekraczających 50 cm – tłumaczy Waldemar Orkiszewski, sekretarz gminy Józefów nad Wisłą, którego burmistrz Grabek wyznaczył do udzielania informacji w całej tej sprawie.

Urzędników zaalarmował mieszkaniec gminy. Było to w marcu ub.r.

- Po przeprowadzeniu kontroli i oględzin stwierdziliśmy, że wycinka naruszyła obowiązujące przepisy, m.in. ustawę o ochronie przyrody. W październiku ub.r. niezależny audyt wykazał, że umowa zawierała zapisy niekorzystne dla gminy oraz niezgodne z prawem oświadczenia dotyczące prawa własności działki – relacjonuje sekretarz gminy.

Posypały się kary

Za nielegalną wycinkę drzew gmina Józefów nad Wisłą została już ukarana. A stało się to po tym, jak Urząd Gminy Łaziska wszczął postępowanie mające na celu nałożenie kary za usunięcie drzew bez zezwolenia. Wyznaczyło go do tego Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Lublinie. Burmistrz Józefowa nad Wisłą musiał wyłączyć się bowiem z załatwienia tej sprawy, gdyż był w niej stroną.

- Wydaliśmy decyzję, która nałożyła na gminę Józefów nad Wisłą karę za nielegalną wycinkę w wysokości 25.908,70 zł - potwierdza Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Kara została już zapłacona przez gminę Józefów nad Wisłą.

- Działania byłego zastępcy burmistrza narażają budżet gminy na poważne straty finansowe, które mogą wynikać zarówno z kar administracyjnych, jak i z niekorzystnych zapisów umowy – twierdzi Orkiszewski.

Śledczy na tropie

Szefowa Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim potwierdza, że wpłynęło zawiadomienie burmistrza Józefowa nad Wisłą.

Śledztwo w sprawie nielegalnej wycinki drzew nie zostało jeszcze wszczęte.

- Prowadzimy czynności sprawdzające – mówi Marzena Czopek, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Straciła sporo kasy, bo dała się nabrać oszustom

POWIAT OPOLSKI:
Jak widać, nie tylko starsi ludzie padają ofiarami oszustów internetowych. Przekonała się o tym 23-letnia mieszkanka powiatu opolskiego, która licząc na szybki zysk, straciła kilkadziesiąt tysięcy złotych...

Młoda kobieta w poniedziałek, 30 grudnia zgłosiła policjantom z Opola Lubelskiego, że została oszukana. Okazało się, że kilka dni temu (26 grudnia) przez jeden z komunikatorów internetowych skontaktował się z nią podający się za doradcę jednej z firm mężczyzna. Zaproponował jej pracę i szybki zysk w krótkim czasie. 23-latka z gminy Chodel miała realizować proste zlecenia, m.in. subskrybować i klikać polubienia kanałów i filmów na YouTube.

Zrobiła wszystko, co polecił jej „doradca" - przesłała mu swoje dane osobowe, adres mailowy i numer rachunku bankowego. Pobrała też aplikację Telegram, żeby łatwiej komunikować się ze swoim „opiekunem".

- Rzekomy doradca i inni pracownicy firmy gwarantującej „szybki zysk" kontaktowali się z 23-latką na zainstalowanym przez nią komunikatorze i instruowali ją, co dalej musi robić, aby otrzymywać zyski. Kobieta otrzymywała zlecenia zadań do wykonania, za które otrzymywała pieniądze na swoje konto bankowe. Zlecenia polegały również na uiszczeniu opłat na wskazane konta bankowe, za które otrzymywała coraz to wyższe kwoty lub na polubieniu filmów, kanałów nadawczych, czy dodaniu komentarza na danej stronie internetowej - wyjaśnia starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik pasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Młoda kobieta wykonała wszystkie zadania, ale gdy chciała wypłacić pieniądze, okazało się, że jest problem, bo podczas jednego ze zleceń popełniła błąd, nie dostała maksymalnej ilości punktów... Doradcy powiedzieli, że musi jeszcze raz wpłacić pieniądze, żeby dostać cały zysk.

- Wówczas zorientowała się, że została oszukana i nie odzyska swoich pieniędzy. Kontakt z doradcą się urwał, a pokrzywdzona zgłosiła sprawę na Policję - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

23-latka łącznie straciła ponad 20 tysięcy złotych.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 9c66a91cc5

Zgłoszona kradzież zakończyła się zatrzymaniem za narkotyki

Amfetaminę i marihuanę ujawnili przy 39-latku dęblińscy policjanci.

Pod koniec grudnia ub. roku dyżurny dęblińskiego komisariatu policji został powiadomiony o ujęciu kobiety na próbie kradzieży w jednym z marketów na terenie Dęblina.

Na miejsce skierowano policjantów prewencji, którzy ustalili, że do usiłowania kradzieży nie doszło, ponieważ 18-letnia mieszkanka Lublina swoje zakupy zostawiła w sklepie przed linią kas i ze sklepu wyszła po dowód osobisty, który zostawiła w samochodzie kolegi, gdyż chciała kupić alkohol.

Mężczyzna siedział za kierownicą Skody

Fot. Policja

Gdy policjanci poszli z 18-latką do samochodu, którym przyjechała, ich zainteresowanie wzbudziło podejrzane zachowanie jej kolegi, który siedział za kierownicą skody. Wskazywało na to, że może być pod działaniem alkoholu lub środków odurzających.

Mundurowi postanowili go wylegitymować. Jak się okazało, mieli „policyjnego nosa". Podczas kontroli osobistej 39-letniego mieszkańca Radomia policjanci znaleźli podejrzane substancje: biały proszek i susz roślinny. Wstępne badanie testerem wykazało, że była to marihuana i amfetamina.

Dodatkowo policjanci ustalili, że mężczyzna kierował pojazdem po drodze publicznej, dlatego postanowili sprawdzić jego stan trzeźwości. Urządzenie wykazało, że jest trzeźwy, dlatego pobrano próbki krwi do badania na obecność substancji odurzających. Podczas sprawdzania w bazach danych okazało się, że 39-latek ma zatrzymane prawo jazdy za kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu lub środków odurzających.

Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie. Teraz 39-latek odpowie za swoje przewinienia przed sądem. Za posiadanie środków odurzających ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 3.

GR

Kroplówka od państwa dla puławskich Azotów

Grupa Azoty Puławy dostała 24,3 mln zł wsparcia finansowego od państwa. Wszystko w ramach pomocy publicznej z programu „Pomoc dla przemysłu energochłonnego związana z cenami gazu ziemnego i energii elektrycznej w 2024 r.".

Program naprawczy w toku

Grupa Azoty Puławy już od pewnego czasu mierzy się z problemami finansowymi. Jak we wrześniu informowała spółka strata netto za I półrocze br. - w wysokości 336 mln zł - została zmniejszona o 193 mln zł w porównaniu do straty za I półrocze 2023 roku - 529 mln zł.

Nowy zarząd z prezesem Hubertem Kamolą na czele zaczął wdrażać program naprawczy. Jego założenia w głównej mierze opierają się na redukcji kosztochłonnych wydatków oraz ograniczeniu kadry menedżerskiej.

- Zredukowaliśmy liczbę stanowisk dyrektorskich z 13 do siedmiu, kolejne etapy są wdrażane. Poprawiliśmy efektywność zarządzania kapitałem obrotowym poprzez wydłużenie terminów płatności u większości dostawców oraz upłynnienie zapasów. Poszerzyliśmy portfolio produktowe w zakresie nawozów. W zakresie optymalizacji kosztów ocenie podlega każda kategoria kosztów, zawiesiliśmy wydatki związane ze sponsoringiem - tłumaczył wówczas prezes Hubert Kamola.

Pracownicy też zaciskają pasa

Jednym z działań podjętych dla ratowania zakładów azotowych było również zawieszenie niektórych, kosztochłonnych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Porozumienie ze związkowcami podpisane w październiku przewiduje zawieszenie na dwa lata (2025-2026) wypłat środków w ramach nagrody na Dzień Chemika, nagród z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych oraz nagrody rocznej i premii.

- To niezwykle trudna dla nas decyzja, przykra, ale sytuacja jest bardzo trudna - komentował wówczas Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego, jednej z największych organizacji związkowych w Grupie Azoty Puławy.

Drogi prąd i gaz daje się we znaki

Zdaniem władz spółki nie bez znaczenia dla jej wyników finansowych są koszty, jakie ponosi w związku z zakupem gazu i energii elektrycznej, wykorzystywanych na potrzeby produkcji. Do tego dochodzi również utrzymujący się na wysokim poziomie import na rynek polski tanich nawozów z Rosji i Białorusi.

Naprzeciw energochłonnym przedsiębiorstwom wychodzi Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Dzięki programowi programu „Pomoc dla przemysłu energochłonnego związana z cenami gazu ziemnego i energii elektrycznej w 2024 r." możliwe było udzielenie im wsparcia finansowego od państwa. Do rozdysponowania wśród przedsiębiorstw energochłonnych było w sumie 943 mln zł.

Jednym z beneficjantów pomocy jest Grupa Azoty, do której trafiło łącznie 44,2 mln zł. Lwia część tej kwoty - 24,3 mln zł trafiła do puławskich zakładów azotowych.

Marta Pietroń

Nagroda w euro za wskazanie zleceniodawcy podpalenia auto-lawet

Pożar auto-lawet wybuchł w Boże Narodzenie w godzinach wieczornych w miejscowości Tarnawka Druga. Właściciel mówi, że to nie przypadek i oferuje nagrodę w euro za wskazanie zleceniodawcy podpalenia.

W Boże Narodzenie około godziny 20 straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze pojazdów ciężarowych stojących na jednej z posesji Tarnawce Drugiej. Do akcji gaśniczej ruszyły mi.in. OSP Zakrzew, Dragany i Tarnawka. Na miejsce przybyli również funkcjonariusze policji. Okazało się, że w pożarze zniszczeniu uległy dwie auto-lawety.

Jak twierdzi policja, przyczyny pożaru pozostają nieznane, dlatego właściciel pojazdów wyznaczył nagrodę w wysokości 20 tysięcy euro za informacje, które doprowadzą do skazania osoby odpowiedzialnej za ten czyn. Osoby posiadające jakiekolwiek informacje w tej sprawie proszone są o kontakt pod numerem telefonu: +41 76 818 18 80.

Wszyscy, którzy mogli być świadkami zdarzenia lub mają informacje mogące pomóc w śledztwie, aby zgłaszali się do najbliższej jednostki policji. Każda, nawet pozornie mało istotna informacja, może okazać się kluczowa dla rozwiązania tej sprawy.

Ewa Jaszczak

REG

Ale fuks! Mieszkaniec powiatu puławskiego wygrał 1,2 mln zł w Lotto!

Szczęśliwiec puścił los w kolekturze w Górze Puławskiej. Wygrał ekstra pensję. W sumie na konto mieszkańca bądź mieszkanki powiatu puławskiego trafi 1,2 mln zł.

O niebywałym szczęściu może mówić osoba, która zagrała w loterii Totalizatora Sportowego Ekstra Pensja. W losowaniu, które odbyło się w Nowy Rok padły następujące liczby: 12, 18, 24, 26, 30 i 3.

Jak wkrótce się okazało, wszystkie poprawne numery skreśliła tylko jedna osoba, spośród wszystkich graczy. To klient, który zakupił los w kolekturze przy ul. Radomskiej 1 w Górze Puławskiej i to właśnie tu padła główna wygrana w tej grze.

Oznacza to, że posiadacz szczęśliwego kuponu co miesiąc przez 20 lat będzie otrzymywał na konto po 5 tys. zł. W sumie daje to kwotę 1,2 mln zł.

To nie jest pierwsza duża wygrana w naszym powiecie. W listopadzie 2023 r. w kolekturze przy ul. Wróblewskiego 16D ktoś wygrał 4 804 128,80 zł w Eurojackpot. Z kolei latem 2021 roku w punkcie Lotto w Kazimierzu Dolnym padła „szóstka". Wówczas zwycięzca zgarnął blisko 2 mln zł.

Marta Pietroń

Śmiertelne potracenie rowerzystki. Jest prokuratorskie śledztwo

Prokuratura jeszcze nie przedstawiła nikomu zarzutów w tej sprawie.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku w Szczekarkowie Kolonii. Śmierć poniosła w nim 56-letnia mieszkanka gminy Wilków.

- Śledztwo wszczęte zostało w kierunku wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Nikt na razie nie usłyszał zarzutów w tej sprawie – usłyszeliśmy w poniedziałek od Marzeny Czopek, szefowej Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Śledczy dysponują już wstępnymi wynikami sekcji zwłok rowerzystki. Teraz czekają na pisemną opinię lekarza z Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Wiadomo, że kobieta doznała obrażeń wielonarządowych w obrębie klatki piersiowej i jamy brzusznej.

W ustaleniu wszystkich okoliczności wypadku pomóc ma biegły z zakresu ruchu drogowego, który był na miejscu tragedii.

Przypomnijmy. Do śmiertelnego wypadku doszło 14 grudnia na nieoświetlonym odcinku drogi powiatowej w miejscowości Szczekarków Kolonia. Rowerzystka została potrącona przez samochód marki Nissan. Za kierownicą siedział 58-latek z gminy Karczmiska.

ACH

Ucierpiała w wypadku. Podziękowała za pomoc policjantom

Do Komendanta Miejskiego Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania od kobiety, która była uczestnikiem wypadku. Kierująca Volvo postanowiła docenić profesjonalizm oraz kulturę policjantów ruchu drogowego, którzy udzielili jej pomocy i wsparcia w trudnej sytuacji.

- Pragnę wyrazić ogromną wdzięczność dla sierż. sztab. Grzegorza Suszka oraz st. post. Huberta Sałęgi. Panowie prowadzili działania na miejscu wypadku 24 grudnia nad obwodnicą na drodze wojewódzkiej nr 809 Lublin-Przytoczno, gdzie byłam poszkodowaną (...). Uzyskałam bardzo sprawną pomoc, wparcie i wszelkie potrzebne dla mnie informacje. Panowie wykazali się ogromnym zaangażowaniem i empatią. Wszelkie działania z ich strony były sprawne - podziękowania zaczynające się od tych słów wpłynęły kilka dni temu do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Joanna Niećko

eprasa.pl 9c66a91cc5

92 strażaków gasiło pożar Zakładów Mięsnych w Starych Kobiałkach. Współwłaściciel: Straty są ogromne

Dym wydobywający się z palącego budynku widoczny był kilka kilometrów od Starych Kobiałek. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

System sygnalizacji pożaru wskazał pożar kilka minut przed godziną 15. Akcja gaśnicza trwała do godz. 21. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI: W poniedziałek, 30 grudnia przed godziną 15 doszło do pożaru w zakładzie mięsnym Mięs - Pol w Starych Kobiałkach. Straty po pożarze właściciele zakładu liczą w milionach złotych. Dym wydobywający się z palącego budynku widoczny był kilka kilometrów od Starych Kobiałek.

Firma MIĘS-POL ze Starych Kobiałek od 1990 r. zajmuje się ubojem bydła i sprzedażą mięsa wołowego. Zatrudnia ok.150 osób. Ubój to nawet 55 tys. sztuk rocznie. Nowoczesne urządzenia pozwalają rozebrać i zapakować ok. 5 tys. ton mięsa wołowego rocznie. Zakład ma uprawnienia eksportowe na kraje: Bośnia i Hercegowina, Hong Kong, Armenia, Macedonia, Kosowo, Ukraina, Demokratyczna Republika Konga oraz Japonia.

Dym z dachu

Jak się dowiedzieliśmy od Adama Jończyka, współwłaściciela Mięs - Polu, ogień został zauważony przed godziną 15. W tym dniu nie było produkcji ani zwierząt w zakładzie. Pracował dział jakości, administracyjno - biurowy i techniczny.

- System sygnalizacji pożaru wskazał pożar kilka minut przed godziną 15. Jednocześnie pracownicy działu jakości zauważyli wydobywający się dym z dachu budynku produkcyjnego. Jeden z pracowników działu jakości zadzwonił pod numer alarmowy 112 i powiadomił służby o pożarze, a następnie telefonicznie powiadomił właściciela i pracowników biura. Pracownik do spraw technicznych chciał sprawdzić, skąd wydobywa się dym. Wejście do budynku nie było już możliwe z powodu dużego zadymienia. Pozostali pracownicy techniczni przystąpili do gaszenia, korzystając z firmowego hydrantu i sprzętu – relacjonuje pan Adam.

> **Adam Jończyk**
> *współwłaściciel firmy Mięs - Pol*
> *Na ten moment trudno jest oszacować straty, ale są to ogromne, kilkumilionowe kwoty. Zakład jest ubezpieczony*

- Po około 15 minutach od wezwania przyjechała straż pożarna ze Stoczka Łukowskiego i strażacy przystąpili do działań. Ogień bardzo szybko opanowywał budynek, dojeżdżały kolejne jednostki straży pożarnej. Mimo zaangażowania wielu jednostek straży pożar bardzo szybko się rozprzestrzeniał i bardzo trudno było go opanować – mówi Adam Jończyk.

92 strażaków w akcji

- Na miejscu zdarzenia interweniowało w sumie 19 pojazdów ratowniczo-gaśniczych i 92 strażaków, w tym Lubelski Komendant Wojewódzki PSP, wraz z zastępcą i grupą operacyjną KW PSP w Lublinie, Komendant Powiatowy PSP w Łukowie wraz z zastępcą, dowództwo JRG w Łukowie, sześć pojazdów z Komendy Powiatowej PSP w Łukowie, w tym m.in. podnośnik, cysterna oraz dron – informuje zespół prasowy KP PSP w Łukowie.

Strażacy musieli pracować przy pomocy dodatkowego oświetlenia, a także podnośnika strażackiego. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

Ogień bardzo szybko opanowywał budynek. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

W akcji gaśniczej licznie brali udział także strażacy – ochotnicy z jednostek: OSP KSRG Stoczek Łukowski, OSP KSRG Jedlanka, OSP KSRG Stara Róża, OSP Szyszki, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Jamielne, OSP KSRG Stanin, OSP KSRG Dąbie, OSP KSRG Fiukówka, policja oraz pogotowie energetyczne.

Gaszenie zakładu trwało do godziny 21. Potem strażacy prowadzili prace rozbiórkowe spalonego dachu w celu dogaszenia ognia.

Jakie są zniszczenia?

- Zakład składa się z czterech segmentów. Spłonął drugi segment, jeden z podstawowych pionów naszej produkcji. Zniszczeniu uległy automatyczna linia uboju bydła, całe poddasze, na którym znajdowały się pomieszczenia socjalno - biurowe, śluzy sanitarne z wyposażeniem, instalacje elektryczne, chłodnicze, klimatyzacyjne, centrala wentylacyjna, komputery, serwery, drukarki – mówi Adam Jończyk.

Magazyn żywca może być użytkowany. Ocalała przylegająca do budynku hala rozbioru i konfekcjonowania mięsa, magazyny chłodniczo-mroźnicze oraz budynek biurowy.

Wielkie straty

Pożar spowodował olbrzymie zniszczenia.

- Na ten moment trudno jest oszacować straty, ale są to ogromne, kilkumilionowe kwoty. Zakład jest ubezpieczony. Szkoda została zgłoszona. Czekamy na rzeczoznawcę, aby oszacował straty - wylicza współwłaściciel firmy Mięs - Pol.

- Następnego dnia po pożarze do zakładu przyjechała policja, która prowadzi śledztwo w celu ustalenia przyczyn pożaru. Zostali przesłuchani świadkowie zdarzenia. Pojawili się również urzędnicy z Nadzoru Budowlanego, aby ocenić stan faktyczny budynków i spisali protokół – dodaje Adam Jończyk.

Co z produkcją?

Zapytaliśmy, czy w zakładzie wstrzymano produkcję.

- W zniszczonych ogniem budynkach nie ma możliwości prowadzenia produkcji. Do 2 stycznia była zaplanowana przerwa świąteczna, ostatnia produkcja została zakończona 20 grudnia. 30 grudnia nie było produkcji. Nie było także zwierząt. Pracowały dział jakości, administracyjno - biurowy i techniczny. Te działy nadal mogą normalnie pracować. Od 7 stycznia rozpocznie pracę dział rozbioru i konfekcjonowania mięsa – wyjaśnia Adam Jończyk.

- Będziemy starli się jak najszybciej przystąpić do odbudowy i remontu zniszczonej pożarem części zakładu. Czekamy na oględziny ze strony ubezpieczyciela. Jeśli chodzi o pracowników, to szukamy jak najlepszego rozwiązania – zapewnia.

mo

REG

eprasa.pl 9c66a91cc5

Natalia jest po siedmiu cyklach chemioterapii. Nasza Wojowniczka dzielnie znosi leczenie

Czterolatka miała wspaniałe dzieciństwo. Natalia Majchrzak, której mama pochodzi z Kłoczewa w powiecie ryckim zachorowała. Dzielnie walczy z najgorszym nowotworem wieku dziecięcego – neuroblastomą.

Obecnie Natalka jest po siódmym cyklu chemioterapii, a badania kontrole wykazują, że guzy zmniejszyły się o połowę!

Każdy z nas może przekazać dowolne środki na pomoc Natalii. Wystarczy wejść na stronę: www.siepomaga.pl/natalka-majchrzak i przelać pieniądze. Rodzice dziękują za każdy dar, który pomoże córce walczyć o lepszą przyszłość

Walczą o życie córeczki

16 października 2024 - ta data zostanie w głowach bliskich Natalki na zawsze. To tego dnia świat się zawalił, a wszystkie plany i marzenia nagle zniknęły. Życie nabrało innego tempa... - Walczymy o życie naszej córeczki Natalki - mówią Anna i Adrian, rodzice dziewczynki.

Gorączka, covid

Tydzień przed diagnozą Natalka dostała gorączki. Pediatra na wizycie stwierdziła zwykłe wirusowe zapalenie gardła. Po dwóch dniach rodzice zauważyli zmiany w zachowaniu córki. Była apatyczna, nie miała sił i chęci do zabawy, dużo leżała i zgłaszała bóle nóżek. W weekend postanowili pojechać na nocną pomoc lekarską, gdzie zdiagnozowano covid.

Podwyższone CRP

- Niestety, objawy nie ustępowały. Wróciliśmy do pediatry, który zlecił badanie krwi i moczu. Okazało się, że CRP jest podwyższone. Dostaliśmy skierowanie do szpitala na dalszą diagnostykę. Nie tracąc czasu, jeszcze tego samego dnia pojechaliśmy na SOR. Tam po dokładnym wywiadzie lekarz zleciła nam RTG klatki piersiowej oraz USG jamy brzusznej. Już podczas badania USG czułam, że nie jest dobrze - mówi mama Natalki.

Wymiary, odległości

Jak przyznaje, pani doktor co chwilę zaznaczała jakieś wymiary, odległości i drukowała zdjęcia. - Gdy zapytałam, czy coś znalazła, odpowiedziała, że wynik przekaże nam lekarz. Musiałyśmy czekać. Na izbie przyjęć Natalka już spała w moich ramionach. Czas nam się strasznie dłużył. Byłam jednak przekonana, że pojedziemy na oddział, Natalka dostanie jakieś leki i po kilku dniach wrócimy do domu - dodaje.

Neuroblastoma

Wszystko trwało tak długo, ponieważ pani doktor organizowała karetkę i miejsce w Centrum Zdrowia Dziecka! - Gdy zostaliśmy wezwani z tatą Natalki do gabinetu, usłyszeliśmy straszne słowa: Państwa córeczka ma w brzuszku guza, prawdopodobnie neuroblastoma - przyznaje ze łzami w oczach.

Dlaczego my?

Początkowo towarzyszył im szok i niedowierzanie! Nagle zaczęły płynąć strumienie łez i pojawiły się głosy w głowach: „Jak to? Dlaczego? Dlaczego my? To na pewno zły sen!". Już wtedy było niezwykle trudno, a jeszcze nie wiedzieli, jak poważnym nowotworem jest neuroblastoma i co ich czeka dalej.

To jakieś nieporozumienie?

- Gdy dotarliśmy nocą do szpitala, nie mogliśmy uwierzyć w to, co dzieje się dookoła. Myślałam tylko: „Co my tu w ogóle robimy? To jakieś nieporozumienie?". Nie da się opisać słowami tego, co czują rodzice przekraczający próg onkologii ze swoim dzieckiem na rękach. Szybko musieliśmy jednak stanąć na nogi i włączyć tryb walki. Wiedzieliśmy, że dla dziecka to miejsce jest dużo większym stresem niż dla nas, dlatego musimy być silni i wspierać ją z całych sił. Kolejne dni to cała masa badań. Tomografia, pobranie szpiku, trepanobiopsja, biopsja guza i założenie dojścia centralnego. Oczekiwanie na swoje dziecko pod drzwiami bloku operacyjnego, a następnie aż się wybudzi to straszne uczucie - opowiada.

> Gdy dotarliśmy nocą do szpitala, nie mogliśmy uwierzyć w to, co dzieje się dookoła. Myślałam tylko: „Co my tu w ogóle robimy? To jakieś nieporozumienie?"

> Tomografia wykazała, że guz jest jeszcze większy niż na USG i ma 17 x 9 x 7 cm! Mieści się w przestrzeni zaotrzewnowej, oplata aortę i nie jest jedynym w ciele Natalki!

Duży guz

Tomografia wykazała, że guz jest jeszcze większy niż na USG i ma 17 x 9 x 7 cm! Mieści się w przestrzeni zaotrzewnowej, oplata aortę i nie jest jedynym w ciele Natalki! Okazało się, że jest też przerzut do węzła chłonnego nadobojczykowego o wymiarach 3 x 2 x 2,5 cm. Neuroblastoma IV stopnia - potwierdziła się najgorsza diagnoza. Jakby tego było mało biopsja wykazała amplifikacje genu N-myc, co oznacza, że nawet przy wyleczeniu choroby istnieje duże ryzyko nawrotu.

Szpital drugim domem

- Z tego względu od razu zaczęliśmy bardzo intensywne leczenie. Gdy dostaliśmy wszystkie wyniki, Natalka od razu przyjęła pierwszą dawkę chemioterapii. Szpital stał się dla nas drugim domem. W tym prawdziwym czeka starsza, 8-letnia siostra Natalki, której również jest ciężko w nowej sytuacji. Nasza Wojowniczka dzielnie znosi leczenie, mimo wielu przeciwności. Kilkukrotnie miała już przetaczaną krew, potrzebne też były antybiotyki, co dodatkowo osłabia organizm - dodaje.

Leczenie

Obecnie Natalka jest po siódmym cyklu chemioterapii, a badania kontrole wykazują, że guzy zmniejszyły się o połowę! - Przed nami jednak długa i ciężka walka. Córeczka jest w grupie wysokiego ryzyka i leczenie od samego początku jest bardzo intensywne. Po zakończeniu ośmiu cykli chemioterapii córeczka będzie przygotowywana do pobrania własnych komórek macierzystych, operacji guza oraz megachemii i przeszczepu komórek macierzystych. Kolejnym krokiem jest radioterapia i immunoterapia - mówi mama dziewczynki.

Szansa w USA

- Niestety wiemy, że nowotwór często powraca i atakuje ze zdwojoną siłą. Wierzymy, że uda nam się przebrnąć przez to wyniszczające organizm leczenie. Szansą na to, aby nowotwór nie powrócił, jest nierefundowana szczepionka przeciw wznowie podawana w USA. Niestety nie jesteśmy w stanie sami pokryć kosztów tego leczenia - dodaje.

Trzeba poczekać

Natalia przebywa w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu. W miniony piątek miała badania. - Musieliśmy zostać w placówce. Córeczka miała przetaczaną krew oraz podany antybiotyk. Myśleliśmy, że rozpocznie ósmy cykl podawania chemioterapii, ale musimy poczekać - mówi mama czterolatki.

Neur
(

jest najczęstszym litym, pozaczaszkowym nowotworem złośliwym w dzieciństwie i najczęstszym nowotworem złośliwym u dzieci poniżej 1. roku życia. Według statystyk stanowi on około 6-8 proc. wszystkich nowotworów w wieku dziecięcym, a zachorowalność w Polsce wynosi około 9 na 1 000 000 dzieci

Pomoż

Każdy z nas może przekazać dowolne środki na pomoc Natalii. Wystarczy wejść na stronę: www.siepomaga.pl/natalka-majchrzak i przelać pieniądze. Rodzice dziękują za każdy dar, który pomoże córce walczyć o lepszą przyszłość.

A moż

Aby przekazać 1,5% podatku dla Natalii należy w formularzu PIT wpisać KRS 0000382243 oraz w rubryce: informacje uzupełniające – cel szczegółowy 1,5% wpisać: 4253 pomoc dla Natalii Majchrzak.

Nie była to łatwa decyzja

Rodzice zdecydowali się o założeniu zbiórki. - Nie była to łatwa decyzja, ale bez pomocy innych nie damy rady. Wierzymy, że razem możemy dać Natalce szansę na zdrowe i szczęśliwe życie. Za każde wsparcie jesteśmy ogromnie wdzięczni - przyznają.

Potrzebne środki

Zbierane środki pozwolą na dalsze leczenie. - Po ostatniej chemioterapii Natalkę czeka szereg badań. Wówczas dowiemy się, o ile zmniejszył się guz, a następnie poznamy odpowiedź, czy chirurdzy podejmą się operacji. Przed nami organizacja i załatwienie wszystkich formalności związanych z wyjazdem i leczeniem w Stanach Zjednoczonych. Czeka nas kilka wizyt, w tym pierwsza to miesięczny pobyt w USA. Wszystko kosztuje bardzo dużo. Sami nie damy rady - kończy Anna.

mp

REG

eprasa.pl 9c66a91cc5

Ekoterroryzm, czy obrona granicy?

„Apokalipsa” na brzegu Bugu

- Zmasakrowane dwa rezerwaty! Katastrofa lokalnego ekosystemu! Zbrodnia z wyciętymi wielowiekowymi dębami! - takie alarmy trafiły do mediów, do parlamentarzystek Lewicy i radnych oraz zostały powielone i przerodziły się w awanturę polityczną. Komenda Główna Straży Granicznej musi jednak oczyścić, zgodnie z ustawami, 10-metrowy pas drogi granicznej przy Bugu wykonując budowę zabezpieczenia granicy państwowej.

Fot.Dominik Stecki

Po wycince. Wyrwane korzenie większych i średnich drzew umacniały skarpę. Budowie bariery elektronicznej powinien towarzyszyć program umacniania brzegów Bugu kamieniami i faszyną, tak jak robią to Białorusini po swojej stronie

Podczas ostatniej sesji bialskiej Rady Powiatu ze zdumiewającym głosem wystąpił jej wiceprzewodniczący Marian Tomkowicz.

– Kto podjął decyzję, aby zmasakrować rezerwat Szwajcarię Podlaską, aby zmasakrować brzeg Bugu? Czy były rozważane różne opcje, aby oszczędzić Szwajcarię Podlaską? Stała się zbrodnia. Gdzie byli ekolodzy? Jak była prowadzona wycinka w puszczy, to przywiązywali się do drzewa, a gdzie byli teraz? – pytał radny i nie krył oburzenia, wyraźnie nawiązując do podobnie brzmiącej sensacyjnej informacji telewizji „Republika”.

Radni tłumaczą

Na szczęście uspokoił go dawniej pracujący w Straży Granicznej Wojciech Mitura, przewodniczący Rady Powiatu.

– To dotyczy 15-metrowego pasu drogi granicznej. Idzie wzdłuż granicy. Musimy się chronić. Inwestycję prowadziła Komenda Główna Straży Granicznej – zaznaczył przewodniczący.

Dokładnie wyjaśnił sprawę wiceprzewodniczącemu radny Mariusz Kiczyński, zarazem zastępca dyrektora ds. gospodarki leśnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

– To była decyzja rządowa do wykonania przez Straż Graniczną. Podstawą są trzy ustawy regulujące to wszystko. Przez ostatnich 30-40 lat ten pas przy rzece był zostawiony samopas. Powinien być czysty. Nie ma tam wcale rezerwatów i parków. Przez wiele lat była to granica „przyjaźni”, nie przewidywano, że będzie wojna. Wszystko, co się tam dzieje, jest kontrolowane, nie ma złamania prawa – zapewnił zastępca dyrektora DLP w Lublinie (wcześniej pracował jako zastępca nadleśniczego w Chotyłowie).

Radna z gm. Janów Podlaski powiedziała nam, że w janowskim rezerwacie Łęg Dębowy nie ucierpiały potężne dęby szypułkowe położone w pewnej odległości od Bugu.

– Nad rzeką były sosny. Rezerwat ciągnie się dalej od brzegu. Bariera elektroniczna powstawała, aby poprawić bezpieczeństwo Polski i nas, mieszkańców – mówi radna.

Alarm w sprawie Szwajcarii Podlaskiej

Dawna sołtys Nepli Bogusława Hawryluk-Matalińska jednak ma wątpliwości.

– W Neplach dawniej była piękna dębowa polana. Przy brzegu rosło kilka dębów. Jeden bardzo duży rósł na skarpie za czołgiem, też go nie ma. Na pewno go wycięli – stwierdza była sołtys.

Już we wrześniu, gdy zaczęła się wycinka w pasie przy samej rzece granicznej, w kilku miejscowościach protestowali rolnicy, gdyż zabrakło kontroli nad drwalami, którzy zabierali drewno. Po kilku miesiącach, gdy już zakończono wycinanie pasa krzewów i gdzieniegdzie brzegu lasu, w niektórych stacjach telewizyjnych (prawicowa „Republika”) i portalach lewicowych oraz gazetach pojawiły się informacje o tragicznym niszczeniu przyrody na granicy. TV Republika alarmowała, że to rzekomo w ramach „Tarczy Wschód” (to inny program...) wycina się cenne drzewa w rezerwacie Szwajcaria Podlaska obok Nepli.

– Tak koalicja 13 grudnia „dba” o przyrodę. Nad brzegiem Bugu pod siekierę idzie setki tysięcy drzew (cytat dosłowny z kaleczenia języka polskiego) – obwieściła „Republika”.

Ta stacja oraz „Gazeta Polska” wzywały... lewicowych aktywistów ekologów dawniej przypinających się do drzew, aby protestowali i ratowali dęby nad samym Bugiem.

Prowadzone prace na granicy polsko-białoruskiej są intensywne, co pociąga za sobą straty w środowisku przyrodniczym

Jan Mencwel, warszawski aktywista, zajmujący się m.in. zmianami klimatu, opisał na swoim profilu: „wyrżnięto tysiące, setki tysięcy drzew, padły stare dęby w rezerwacie Łęg Dębowy, rozjechano skarpę w rezerwacie Szwajcaria Podlaska. Z pewnością zabito wiele bobrów, które licznie występowały na tym terenie”.

Publikacje o tej „Apokalipsie” nad Bugiem przedstawiły portale Świat OZE oraz Oko.press.

Pierwszy z nich nawet zaatakował politycznie obecny rząd: „Takiej dewastacji przyrody nie było nawet za rządów PiS-u”.

Parlamentarzystki Lewicy zażądały wyjaśnień

Przed ponad miesiącem Joanna Kudyba-Antonik, rzeczniczka prasowa Biura Poselskiego Darii Gosek Popiołek, w imieniu tej parlamentarzystki oraz wicemarszałek Senatu RP Magdaleny Biejat skierowała do naszej redakcji informację o interwencji tych „polityczek” Lewicy w Ministerstwie Środowiska w sprawie masowej wycinki drzew na długości 172 km od Włodawy do Janowa Podlaskiego.

– Eksperci i przyrodnicy podkreślają, że to katastrofa dla lokalnego ekosystemu, niszczone są siedliska i miejsca żerowania i schronienia wielu gatunków ptaków, ssaków, płazów i gadów. Przypominam, że mówimy o tysiącach drzew – stwierdziła Daria Gosek-Popiołek, wiceprzewodnicząca sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

- Zwracamy się do Ministerstwa Klimatu i Środowiska z konkretnymi pytaniami na temat tej skandalicznej wycinki. Pytamy, kto reprezentuje Ministerstwo w zespole odpowiedzialnym za budowę zapory i jak przebiegały jego prace. Interesuje nas również, czy przed wycinką były prowadzone jakiekolwiek analizy środowiskowe lub konsultacje, a także jakie działania kompensacyjne będą przez Ministerstwo podjęte - zaznaczyła senator Magdalena Biejat (zanim jeszcze wyjawiła, że będzie kandydatką Lewicy w wyborach prezydenckich).

Fortyfikacje z zarośli?

- Z punktu widzenia środowiska – to wandalizm i dewastacja. Od strony bezpieczeństwa – głupota, bo pozbawiamy się naturalnych fortyfikacji przygranicznych - orzekły „wicemarszałkini” Senatu Magdalena Biejat i posłanka Daria Gosek-Popiołek.

Jeden ze strażników granicznych w Chełmie wyjaśnił nam, że dotąd, z powodu drzew i krzewów, patrole Straży Granicznej nie mogły dojechać do brzegu Bugu. Granicy nie chronią zatem zarośla...

Kilka tygodni czekaliśmy na wyjaśnienia z resortu środowiska. Tuż przed świętami Paweł Marciniak, p.o. rzecznik prasowy Ministerstwa Klimatu i Środowiska, krótko wyjaśnił:

– Zabezpieczenie granicy jest realizowane przez Straż Graniczą zgodnie z ustawą z października 2021 r. Ustawa całkowicie wyłącza nadzór nad inwestycją służb środowiskowych podległych MKiŚ. Mimo to Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska sformułowała ogólne warunki prowadzenia prac na granicy – zalecenia i rekomendacje odnośnie sposobu realizacji inwestycji. Nie miały one jednak charakteru wiążącego. Warunki te miały przede wszystkim zminimalizować wpływ prac na zasoby przyrodnicze tego obszaru. Aktualnie trwają prace nad określeniem warunków i zakresu kompensacji przyrodniczych powstałych zniszczeń – podkreślił Paweł Marciniak.

Wycinka pomników i naruszenie siedlisk ptaków

Cezary Wierzchoń, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie, wyjaśnił nam szczegółowo, jakie są konsekwencje prac związanych z „budową zabezpieczenia granicy państwowej z Białorusią na odcinku rzeki Bug w Nadbużańskim Oddziale Straży Granicznej”.

– Pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie, wraz z Nadleśnictwem Chotyłów, przeprowadzili wizje terenowe na terenie rezerwatu przyrody „Szwajcaria Podlaska”. Na podstawie wizji terenowych stwierdzono, że kończy się etap inwestycji związany z wycinką drzew. Oceniono również zakres ingerencji w środowisko.

Prowadzone prace na granicy polsko-białoruskiej są intensywne, co pociąga za sobą straty w środowisku przyrodniczym, takie jak wycinka drzew o charakterze pomnikowym oraz naruszenie siedlisk chronionych gatunków zwierząt, w tym ptaków – opisał rzecznik lubelskiej RDOŚ.

Dodał, że mają rozpocząć się prace nad określeniem warunków i zakresu kompensacji przyrodniczej w związku z ingerencją w obszary Natura 2000.

– Niemniej jednak skala strat, którą przedstawiają zdjęcia podczas prowadzonych prac, wzbudza zaniepokojenie GDOŚ i RDOŚ w Lublinie – wyjawił Cezary Wierzchoń.

Dyrektor Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych Pawła Łapińskiego nie wyolbrzymia skutków wycinki drzew w pasie granicznym przeznaczonym pod budowę bariery elektronicznej.

– Nad Bugiem przy brzegu zazwyczaj rosną łąki, krzewy lub łęg wierzbowo-topolowy. Wycinka drzew odbywała się już po sezonie lęgowym ptaków. Dzięki oczyszczeniu terenu przy samej rzece zyskają na tym ptaki drapieżne, które lubią większą przestrzeń do polowań – zauważa dyrektor. Przyznaje jednak, że pewne zastrzeżenie budzi pozostawienie tuż na brzegu wody pozostałości zasieków concertiny, drutu ostrzowego, który rani zwierzęta. Straż Graniczna odesłała ekologów z tą sprawą do Wojsk Obrony Terytorialnej, aby to one usunęły druty kolczaste.

Przyrodnicy mają też obawy o skutki wycięcia nadbrzeżnych drzew i usunięcia korzeni, które niekiedy umacniały skarpę Bugu. Teraz na niektórych zakolach rzeka może rozmywać brzeg i zmieniać koryto, tym samym przesuwać linię graniczną lub zagrażać zabytkom, jak kościółkowi w Krzyczewie.

Marek Pietrzela

REG

Fot.KG SG

ppłk SG Andrzej Juźwiak,
rzecznik prasowy Komendanta Głównego Straży Granicznej

Inwestycja objęta jest nadzorem przyrodniczym

Budowa zabezpieczenia granicy państwowej wzdłuż rzeki Bug przebiega w pasie drogi granicznej. Pas drogi granicznej został zdefiniowany jako obszar o szerokości 15 metrów, licząc w głąb kraju od brzegu wód granicznych. Zgodnie z treścią ustawy o ochronie granicy państwowej, w pasie drogi granicznej grunty i lasy przylegające do brzegów rzek granicznych powinny być utrzymywane w stanie zapewniającym widoczność linii granicy państwowej i znaków granicznych. Z tego powodu wycinka prowadzona jest na całej długości inwestycji do odległości 10 m od linii brzegu rzeki.

Pomimo że do realizacji inwestycji nie stosuje się przepisów odrębnych (w tym środowiskowych), to mając na uwadze środowisko naturalne, inwestycja objęta jest nadzorem przyrodniczym, który współpracuje z właściwą terytorialnie Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w zakresie występujących zasobów przyrodniczych na obszarze robót, prowadzenia kontroli obszaru robót oraz podejmowania działań w zakresie ochrony przyrody i środowiska - biorąc pod uwagę skalę ingerencji w środowisko przyrodnicze oraz miejsce prowadzonych robót, a także konieczność i rodzaj podejmowanych działań minimalizujących oddziaływanie inwestycji na środowisko, w szczególności na obszarach objętych prawną formą ochrony przyrody.

eprasa.pl 9c66a91cc5

Witamy na świecie noworoczne dzieci

Filip Król z babcią Jolantą, Lubartów
ur. 3 stycznia, g. 10:06, 4210 g
Rodzice: Justyna i Marcin
Rodzeństwo: Jagoda (6 lat), Amelia (3 lata)

Nikola (4 lata), z bratem Oliwierem, Lisiowólka, pow. radzyński
ur. 3 stycznia, g. 17:24, 3880 g, 57 cm
Rodzice: Aneta i Piotr

Antonina Pąk, Niemce,
ur. 3 stycznia, g. 23:32, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Aleksandra i Sebastian

Kacper Grzegorczyk, Radzyń Podlaski
ur. 3 stycznia, g. 1:25, 2730 g, 53 cm
Rodzice: Monika i Patryk

Pierwsze dziecko urodzone w naszym szpitalu w nowym roku

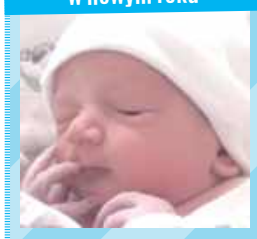

Jakub Urban, Sarnów, pow. łukowski
ur. 2 stycznia, g. 10:32, 3560 g, 56 cm
Rodzice: Iwona i Jarosław
Rodzeństwo: Filip (2 lata), Bartek (17 lat)

Michalina Kowalska, Międzyrzec Podlaski
ur. 3 stycznia, g. 11:32, 3530 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Marcin
Rodzeństwo: Antoni (10 lat), Filip (7 lat)

Zosia Niepogodzińska, Glinny Stok, k. Parczewa
ur. 2 stycznia, g. 11:42
Rodzice: Iwona i Paweł
Brat: Piotrek (6 lat)

Amelka Kropop, Lubartów
ur. 2 stycznia, g. 18:57, 3130 g, 54 cm
Rodzice: Miroslava i Grzegorz
Siostra: Maria (13 lat)

Nikodem Skubisz, Firlej, powiat lubartowski
ur. 3 stycznia, g. 22:21, 3690 g, 55 cm
Rodzice: Karolina i Damian

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Burrito i Burasek, Helena Orzechowska, Końskowola

Misiek, Krzysztof Cz., Skowieszynek

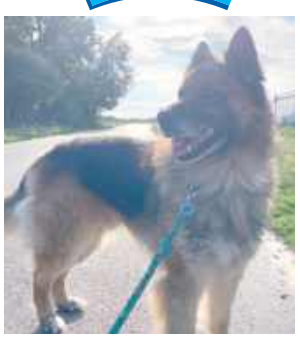

Brutus, Patrycja Kiliszek, Ownia

Pelek, Halina Lemieszek, Krępa

Kora, Anna Furtak, Cegielnia

Lusia i Klusia, Klaudia B., Ryki

Dla Laury Paciorek Życzenia z okazji Pierwszych Urodzin

Nasza mała, śliczna księżniczka
ma już roczek,
Z tej okazji życzę Ci
kochana kruszynko,
Żebyś rosła w zdrowiu,
szczęściu i miłości,
Żebyś zawsze była
uśmiechnięta i radosna,
Wykorzystywała każdy dzień
w 100% i zarażała swoim
entuzjazmem i pozytywną
energią swoich bliskich.
Życzy Tata Marek

PRZEPIS KONKURSOWY:

Gwiazda makowa

Kulinarny konkurs świąteczny Wydawnictwa Wspólnota odbył się przed Bożym Narodzeniem. Spośród przesłanych zgłoszeń jury konkursowe wybrało zwycięski przepis. Gratulujemy zwyciężczyni, pani Izabelli Śledź z miejscowości Kownatki!

Najmłodszy syn Szymon bardzo lubi mi pomagać w kuchni podczas różnych wypieków

Gwiazda makowa - konkurs świąteczny Wspólnoty

Składniki na ciasto:

500 gram mąki,
30 gram drożdży,
50 gram cukru,
180 ml mleka,
4 żółtka,
50 gram masła.

Wykonanie ciasta drożdżowego:

Drożdże pokruszyć dodać cukier i zalać ciepłym mlekiem odstawić do wyrośnięcia. Mąkę wsypać do miski, dodać żółtka jajek, masło i wlać do tego wyrośnięte drożdże. Wszystko zagnieść w jednolitą masę, zostawić do wyrośnięcia pod ściereczką na 30 minut. Tak wyrośnięte ciasto podzielić na trzy części i rozwałkować w formie koła każdy kawałek ciasta. Rozwałkowany kawałek ciasta przełożyć na papier do pieczenia. Na to wyłożyć masę makową i przykryć kolejnym rozwałkowanym kawałkiem ciasta. Postępować tak z kolejnym plackiem. Ciasto pokroić na 16 części. Na środku położyć coś okrągłego na przykład szklankę, żeby do końca nie naciąć ciasta. Dwa sąsiadujące ze sobą kawałki ciasta wywiń dwa razy do środka. Tę czynność wykonujemy z kolejnymi parami ciasta. Roztrzepanym jajkiem posmaruj gwiazdę. Wstaw do rozgrzanego piekarnika i piecz przez 35 minut w 180 stopniach.

Składniki na masę makową:

500 gram suchego maku
50 gram rodzynek
50 gram suchej żurawiny
50 gram suszonych moreli
70 gram orzechów włoskich
100 gram skandyzowanej skórki z pomarańczy
4 łyżki miodu
100 gram cukru
20 gram masła

Wykonanie masy makowej:

Suchy mak gotujemy w garnku z 3 szklankami wody. Gotujemy na małym palniku przez 5 minut. Po tym czasie całość wylej na duże, ale drobne sitko i odstaw na 20 minut, aby mak przestygł i odsączył się z nadmiaru wody. Lekko przestudzony i dobrze osuszony z nadmiaru wody mak zmielić w maszynce 2 krotnie. W tym czasie siekamy (w miarę drobno) bakalie do masy makowej. Zmielony i przestudzony mak przełożyć do garnka, dodać posiekane orzechy i suszone owoce. Dodaj do garnka 4 łyżki miodu 100 gram cukru i 20 gram masła. Garnek umieścić na najmniejszym palniku i mieszać do rozpuszczenia się masła, aż zrobi się jednolita masa. Masa jest gotowa do użycia.
Zamiennikiem masy makowej może być gotowy mak z puszki.

Ewa Jaszczak

REG

eprasa.pl 9c66a91cc5

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik (cz. III)

Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego. Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo" - ten zasłużył, by mu wznieść grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!

Józef Poniatowski swojego wuja księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego jak się wydaje po prostu nie lubił. Różnica pokolenia, temperamentów, charakterów, zupełnie inna strona politycznego sporu. Ale kiedy Napoleon rozważał, kogo by tu uczynić królem Polski, książę Pepi namawiał Cesarza by wybór padł na księcia generała! Nie był zresztą w tym pierwszy. Ojciec Adama, książę wojewoda August przez całą młodość szykował swojego niesłychanie zdolnego i udanego pod każdym względem syna do przyjęcia korony. A potem, kiedy ten się uchylił i spoczęła ona na zakolach Stanisława Poniatowskiego warknął: *widzisz, durniu, jak ona dobrze na nim wygląda...*

Tak to można siedzieć...

Nakładając na Czartoryskiego areszt domowy Poniatowski uczynił mu przysługę. Wiedział, że przysięgi złożone austriackiemu cesarzowi nie pozwalają mu na zaangażowanie się przeciw Francji. Nikt nie był wcale pewien, że nawet w razie pomyślnego dla Francuzów i Polaków zakończenia wojny cesarz nie pozostawi Galicji w rękach Habsburgów, a tam właśnie najwięcej majątków mieli Czartoryscy. Wiedział też książę Józef, że sympatie polityczne i osobiste nie pozwalają młodemu księciu Adamowi Jerzemu wystąpić przeciwko Rosji. Wiedział wreszcie, że żaden z nich nie wywoła też jakiejś poważniejszej awantury, bo drugi syn Konstanty dawno już jest w jego armii a siostra, tyleż piękna co wpływowa w rodzinie, Zofia Zamoyska, przewodzi wręcz babskiej frakcji orientacji francuskiej. Tak pięknie aresztowany książę Adam Kazimierz mógł zaś każdemu, niezależnie z czym ten przychodził, powiedzieć rozkładając ręce: panie, a co ja mogę... Sam przesiadywał w pokojach, powierzając przyjmowanie Poniatowskiego i oficerów swojej żonie i córce.

Był bal...

Czytamy w wojennym sprawozdaniu, że 24 czerwca 1809 roku książę *założył główną kwaterę w Puławach, w pałacu książąt Czartoryskich. Wojska stały w parku otaczającym pałac. Radość, nadzieja, poświęcenie się dla ojczyzny nie pozwalały uczuwać ciężarów wojennych. W godzinach porannych odbywały się musztry, a w wieczór świetne i szczerą wesołością ożywiono zabawy.* Czy wiemy cokolwiek o tych zabawach? Powtarzana, od dwustu z górą lat, plotka szczególny sentyment do księcia Józefa przypisuje córce książęcej pary (choć plotka mieszała do sprawy długoletnią miłość Izabeli w osobie Stanisława Poniatowskiego...) Marii Wirtemberskiej. Zwykle poprzedzone jest to uwagami o tym, że dla innych mężczyzn, po rozwodzie z brutalnym chamem Ludwikiem Wirtemberskim, mając jak najgorsze doświadczenia z płcią przeciwną, pozostawała niedostępna i obejść się smakiem musieli m.in. Fredro czy Matuszewicz. Wspaniała by to była historia, pięknej i uczonej księżniczki oraz szalonego rycerza, tyle że wiemy o niej zbyt mało, żeby wyjść poza obszar - jak się rzekło - plotek.

Świątynia Sybilli uznawana jest za pierwsze polskie muzeum. Jej cała dolna kondygnacja poświęcona jest pamięci księcia Józefa Poniatowskiego. Umieszczono tam m.in. jego rapier wyciągnięty rzekomo z Elstery. Obraz J. Chandeliera

Imieniny cioci Izy

Poniatowski z Puław wyjechał po ośmiu dniach, zaraz po otrzymaniu listu od Napoleona, więc przyjmujemy, że było to 2 bądź3 lipca. Ta data nas na chwilę zatrzymuje. Dębicki opisuje bal, jak miał w tych dniach odbyć się w Puławach z okazji imienin Izabeli. Ale ona świętowała w dzień swojej prawdziwej patronki, świętej Elżbiety, 19 listopada a nie Izabeli 4 lipca!

Jenerał Sokolnicki świeżo okryty sławą po wzięciu Sandomierza (19 maja. Wprawdzie potem musiał go 18 czerwca oddać z powrotem, ale na honorowych warunkach - przyp. ZS), *nadciągnął na ten dzień do Puław z pułkiem piechoty. Wiodła go tu cześć dla obojga księstwa i wiódł nadto osiwiałego już wodza, afekt do panny Emmy Potockiej, która tu z matką panią Sewerynową Potocką przebywała. Towarzystwo było liczne jak zwykle, lecz najwięcej zebrało się wojskowych. Wieczorem przyciągnął na dziedziniec pułk piechoty i dwoma rzędami uszykował się nad kanałem. Każdy żołnierz miał zatkniętą wiązkę łuczywa na bagnecie. Gdy się zmierzchło, Sokolnicki na czele oficerów wszedł do sali, prosił księcia o posłuchanie, przeczytał i oddał mu wiersze, które Kajetan Koźmian na jego prośby napisał.*

Służba nie drużba, ale wyjechać na dwa dni przed, zawsze uroczyście obchodzonymi imieninami ciotki Izabeli? A przecież pozostali oficerowie poradzili sobie, żeby jednak zostać. Towarzysko zresztą działo się mnóstwo.

Jak czcić bohaterów

Tenże Dębicki:

Romantyczność epoki rozwija się na tle rycerskiem i patryotycznem. Idąc za zdrożnym przykładem czasów stanisławowskich, panie wielkich rodów biorą rozwody, aby darem swej ręki nagradzać bohaterów ostatnich kampanij, it tak: pani Aleksandrowa z Tyszkiewiczów Potocka poślubia jenerała Wąsowicza, a z Sanguszków Mokronowska pułkownika Zielonkę, w Puławach zaś odbywają się zaręczyny pięknej księżniczki Cecylii Czartoryskiej, córki księcia stolnika litewskiego, z walecznym pułkownikiem Rzyszczewskim. Tylko dzielny jenerał Sokolnicki. noszący na siwiźnie świeże wawrzyny, nie osiągnął celu swych życzeń. bo panna Emma Potocka poślubiła młodszego w randze, ale i młodszego wiekiem bohatera, którym był oficer Strzyżowski...

Kiedy w 1813 książę zginie osłaniając odwrót pod Lipskiem, w Puławach natychmiast w Świątyni Sybilli stanął upamiętniający go obelisk...

Zbigniew Smółko

Radzyńska Golgota – inskrypcje z dawnego aresztu UB w Radzyniu Podlaskim

Katalog bohaterstwa, zbrodni i pamięci

Robert Mazurek podsumował dziesięć lat swojego badawczego zainteresowania dziejami budynku dawnego aresztu carskiego, gestapo i Urzędu Bezpieczeństwa. Wydana przez niego książka zawiera m.in. najpełniejszy do tej pory zbiór inskrypcji wydrapanych na ścianach cel przez więźniów komunistycznej bezpieki.

Kompleks budynków położonych na początku ulicy Warszawskiej obok kościoła św. Trójcy w Radzyniu Podlaskim, będący jeszcze kilkanaście lat temu siedzibą komisariatu Policji, ciągle odsłania swoje tajemnice. Dwa lata temu udało się odkryć i ocalić od zniszczenia macewy, którymi hitlerowcy wyłożyli dziedziniec posesji. Od kilkunastu lat trwa poznawanie dziejów stojącego w podwórzu budynku oznaczonego administracyjnie jak 5A. Zbudowany już w czasach carskich jako areszt, do swojej ponurej roli wrócił w czasie okupacji niemieckiej oraz po jej zakończeniu, kiedy zagospodarowało go UB i NKWD. W tym czasie więzionych tu było wielu mieszkańców okolicznych miejscowości, mniej czy bardziej słusznie podejrzewanych o udział w konspiracji albo inne działania wrogie komunie. Na ścianach sześciu cel zbiorowych i karceru, do których zachowały się też oryginalne, ciężkie drewniane drzwi, więźniowie wykonywali inskrypcje, które zachowały się do dnia dzisiejszego. Jest to zabytek tyleż cenny co oryginalny, stosunkowo nieźle zachowany i warty szerszej promocji oraz przebadania. Co jakiś czas powraca pomysł stworzenia w tym miejscu pełnowymiarowej placówki muzealnej bądź jakiejś formy upamiętnienia, jednak mimo okresowych intensyfikacji działań, sprawa wydaje się być daleka od załatwienia. A szkoda. Dlatego tym cenniejsze jest skatalogowanie i udostępnienie szerszej publiczności wyjątkowego materiału.

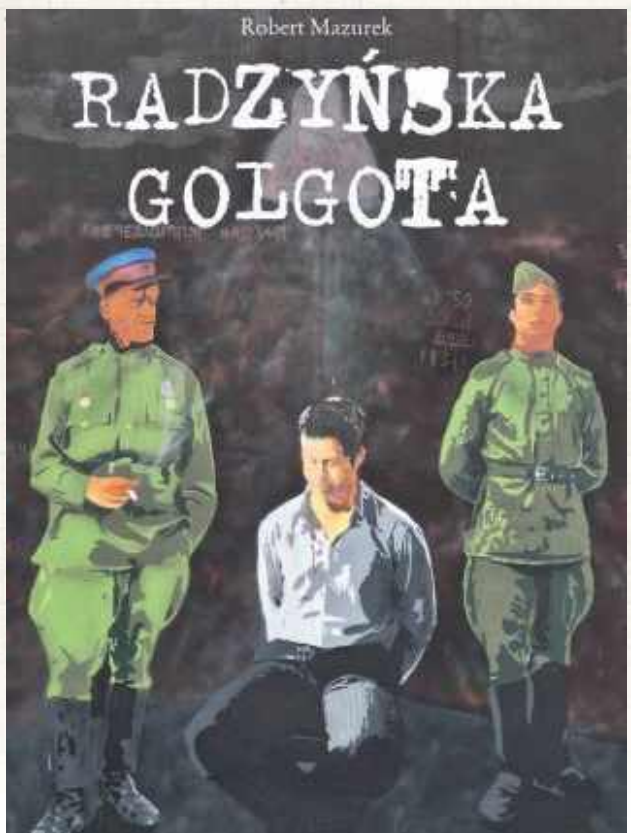

Książka wydana została przez Radzyńskie Stowarzyszenie Podróżnik. Nie jest dostępna w sprzedaży, można ją wyłącznie otrzymać po kontakcie mailowym na adres e-mail: radzyn@op.pl. Nakład ograniczony

W pierwszej części książki znajdziemy kronikę podejmowanych w ostatniej dekadzie w Radzyniu Podlaskim rozmaitych działań upamiętniających Żołnierzy Wyklętych. Z takimi inicjatywami wychodziły rozmaite środowiska: samorządy, kombatanci, stowarzyszenia, duchowieństwo, osoby prywatne. Organizowano nabożeństwa, wieczornice, akademie, przemarsze, zawody sportowe, wydawano publikacje i prowadzono badania naukowe. Zebranie w jednym miejscu dokumentacji tych zdarzeń jest wartością samą w sobie, tym bardziej że odnieść można wrażenie, że w ostatnich latach intensywność tych działań widocznie zmalała (choćby z racji na nałożenie się przez dwa lata skoncentrowanych wokół 1 marca obchodów Dnia Żołnierzy Wyklętych na apogea pandemii).

W drugiej, obszerniejszej, części książki znajdziemy, najpewniej zbliżony do kompletnego, zbiór fotografii inskrypcji znalezionych w celach aresztu na Warszawskiej. Wcześniej już kilkukrotnie podejmowano trud publikacji tego materiału, lecz były to tylko wybory. Mazurkowi udało się dotrzeć do największej ilości inskrypcji. Łącznie udało się ich zidentyfikować niemal 600. Autor posegregował materiał dzieląc go na imiona i i nazwiska, inicjały, sentencje, kreski liczące uwięzienie, nazwy miejscowości oraz napisy nieczytelne.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 9c66a91cc5

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. IV)

Zagłada getta w Międzyrzecu Podlaskim

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Opisana przez Schupacka scena na rynku w Międzyrzecu. Zdjęcie wykonali sami policjanci ze 101. batalionu...

Schupack był osobą pełną energii i operatywną, co, wraz z unikalnymi umiejętnościami elektryka, pozwalało mu stosunkowo długo unikać umieszczenia w kolejnych transportach oraz śmierci w doraźnej egzekucji. Uznawany był za „pożytecznego" - potrafił obsługiwać elektrownię czy dokonywać napraw np. na posterunku. Jednocześnie Joseph cały czas poszukiwał sposobu wyrwania się z opresji i - co było marzeniem już przed wojną - ucieczki do Izraela.

Na aryjskich papierach

Po utracie najbliższych jego najbliższą grupą wsparcia była tzw. „hevra", czyli grupa przyjaciół, która znalazła tymczasową kryjówkę w nieodległej Suchowoli (dziś gmina Wohyń). Schupackowi udało się nawiązać kontakt z ludźmi, którzy potrafili dostarczyć fałszywe papiery, kennkarty, akty urodzenia, zezwolenia na pracę itd (on sam został „Janem Woźniakiem"). W tym celu pojechał do Warszawy. Największym niebezpieczeństwem było rozpoznanie przez Polaków. Okupanci na ogół nie potrafili zidentyfikować ubranego po europejsku Żyda - w Niemczech na ulicach nie było ich od dawna, nie wyróżniali się strojem więc Niemcy nie mieli w tym specjalnej wprawy. Polacy z widokiem starozakonnych sąsiadów byli oswojeni, co teraz niektórzy z nich wykorzystywali w zbrodniczy sposób, żądając pieniędzy za powstrzymanie się od donosu. Ci, którzy udzielali schronienia, z reguły też nie czynili tego zupełnie bezinteresownie i na własny koszt. Sami ukrywani nie czynili z tego zarzutu, bo zdawali sobie sprawę z ryzyka i kosztów.

Polacy, Żydzi, bimber...

W Warszawie Schupack trafił do rodziny Kidzińskich na ulicy Radzymińskiej na Pradze. On był byłym akrobatą cyrkowym, jego żona tancerką kabaretową. Oboje byli zaangażowani w działania podziemia. Nie pozbawieni byli jednak pewnej słabości...

Życie z Kidzińskimi mogłoby być o wiele łatwiejsze, gdyby oboje nie byli uzależnieni od alkoholu. Co dzień o szóstej, kiedy Czesław wracał z pracy, na stole pojawiała się litrowa butelka prawdziwej wódki bądź samogonu i do dziesiątej była pusta. Wszyscy pili szklankami. Nigdy nie było niedopitych butelek. Z perspektywy czasu z rozbawieniem wspominam pierwszy raz, kiedy wypiłem szklankę bimbru. Odebrało mi mowę i oddech, dopiero po podniesieniu rąk i klepaniu w plecy wróciłem do siebie. Piliśmy z nimi choć nie sprawiało nam to przyjemności, przecież zależeliśmy od nich... Kiedy o dziesiątej żona Czesława wracała z kabaretu zaczynało się od nowa, tylko we czwórkę. W miarę picia pękały nasze ograniczenia i całkiem nie nieśmiała kobieta zaczynała nam okazywać swoje uczucia, na co Czesław reagował prawdziwą bądź udawaną zazdrością. Nigdy więc nie przekroczyliśmy granic. (...) Pijani ludzie, zwłaszcza Polacy, mogą być nieprzewidywalni, polskie popijawy często kończyły się awanturą i agresją, nawet między dobrymi przyjaciółmi. Na szczęście nigdy nam się to nie przytrafiło.

Okolice dworca w Międzyrzecu w kilka chwil po zakończeniu akcji wysiedleniowej

Niemcy konwojują Żydów na dworzec. Przypuszczalnie ulica Lubelska w Międzyrzecu

W międzyrzeckim getcie

Schupack z pozyskanymi lipnymi dokumentami zaczął przebijać się w kierunku Radzynia, Suchowoli i Międzyrzeca, dokąd w międzyczasie deportowano jego bliskich. Miasteczko nad Krzną i tamtejsze getto stało się dla hitlerowców punktem, do którego zwozili Żydów z całej bliższej i dalszej okolicy. Z tamtejszego dworca ruszały transporty śmierci do Treblinki.

Jan Woźniak znowu stał się bezimiennym Żydem czekającym na Zagładę.

Międzyrzec był dla nas Sodomą i Gomorą. Wszystko tu było o wiele bardziej brutalne i pełne agresji niż gdziekolwiek indziej. Policja żydowska, jej agenci i szpicle wyróżniała się szczególną brutalnością. (...) Miasto było skąpane we krwi i przerażeniu. (...) Po każdej Akcji getto wyglądało jak pole bitwy. Ulice pełne były połamanych desek, żelaznych prętów, butelek, szkła, sienników, pudełek, zabawek, dziecięcych wózków i materacy. Kałuże krwi, kałuże mleka, rozrzucona marmolada, rozsypana mąka, sól, różne ubrania, tałesy, tefiliny, książki, buty, kapelusze, lalki. Tu i ówdzie leżało ciało kobiety albo mężczyzny, nieżywy kot albo szczur, wokół biegali ludzie, którzy postradali zmysły ze strachu.

Schupack z kilkunastoma innymi osobami próbował ukryć się w przygotowanym starannie i zamaskowanym schronie, jednak ich kryjówka została zdradzona przez pojmanego i torturowanego człowieka który o niej wiedział. Zostali zagonieni przemocą na rynek, gdzie przez kilka godzin oczekiwali na dalszy etap drogi na dworzec. Schupack zauważa, że miasteczko poza gettem wyglądało zupełnie normalnie. *Wielu Żydów trzymało mocno ręce innych tak, żeby się nie zgubić. Mężczyźni i kobiety. siostry i bracia, przyjaciele, kochankowie, synowie i córki, którzy nie chcieli pozostawić w potrzebie swoich trzęsących się rodziców. Małe dzieci w ramionach matek, przytulone do piersi. Czasem słychać było stłumiony płacz, potem strzał i ciszę...*

Pociąg śmierci

Żydów zapakowano do bydlęcych wagonów i pociąg po kilku godzinach ruszył. Natychmiast podjęto próby ucieczki - przemyconymi nożami wycięto deski i po zmroku zaczęto próbować wyskakiwać z pociągu. Obstawa umieszczona na dachach i między wagonami natychmiast strzelała. Schupack próbował przekonać daleką krewną która w oczywisty sposób była niezdolna do skoku, żeby zdradziła mu, gdzie schowała pieniądze (jej mąż był jubilerem) żeby mógł się nimi posłużyć ale kobieta wyraźnie nie rozumiała całej sytuacji i odmówiła mu. Koniec końców Joseph nie skoczył. A rano okazało się, że dojechali na Majdanek.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

„W niemal bliźniaczy sposób sceny deportacji Żydów z Międzyrzeca zapamiętała to pani Sława Przybylska, która jako mała dziewczynka była świadkiem tych wydarzeń:

- Mnie i moją siostrę starszą mama wysłała do sklepu, na rynek. I nagle patrzymy: cały rynek wypełniony był klęczącymi, siedzącymi Żydami. Co jakiś czas stał jakiś Litwin, szaulis, Niemiec, ale było ich bardzo, bardzo niewielu, może czterech, pięciu, a cały rynek był wypełniony Żydami. I to właśnie była ta eksterminacja: prowadzenie Żydów na dworzec, ładowanie do wagonów i do Treblinki. I myśmy tam pół dnia przeżyły za tą szybą, zamknięte drzwi na klucz, i patrzyłyśmy, co się tam dzieje – mówiła dla Archiwum Historii Mówionej Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN".

– Na własne oczy widziałam, jak Żydów prowadzono na dworzec i wywożono do Treblinki. Przy okazji, strzelano do nich, zabierano im dzieci, zabijano ich. A ja na to wszystko patrzyłam. Dopiero gdy wszystkich wyprowadzono, mogłam wrócić do domu. Po drodze mijałam rozlaną krew, rozdarte pierze i połamane lalki" - wspominała w 2020 w wywiadzie dla „Plejady", za stroną Żydowskiego Instytutu Historycznego

Znamy też relacje samych sprawców. Byli nimi w dużej części policjanci ze 101. Rezerwowego Batalionu Policji, którego działania na Lubelszczyźnie przebadał amerykański historyk Christopher Browning we wstrząsającej książce „Zwykli ludzie". Szczegółowo opisuje pierwsze akcje deportacyjne z Międzyrzeca. Zwraca uwagę na niesłychaną w porównaniu z innymi miejscowościami brutalność: zwykle liczba zastrzelonych na miejscu wynosiła około 2% deportowanych, w Międzyrzecu było to ok. 9%. Jeden z dowódców akcji Wohlauf wziął ze sobą na akcję nowopoślubioną małżonkę. Większość oprawców była kompletnie pijana. Jeden z funkcjonariuszy wspomina: Kiedy coś nie szło zgodnie z planem, używali batów i karabinów. Załadunek wyglądał po prostu przerażająco. Biedni Żydzi straszliwie krzyczeli, gdyż naraz ładowano dziesięć czy dwadzieścia wagonów. Pociąg towarowy był tak długi, że nie widzieliśmy jego końca...

eprasa.pl 9c66a91cc5

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Piłkarze Górnika wracają do pracy

Po kilku tygodniach przerwy, zawodnicy pierwszoligowego Górnika wracają do treningów w klubie. Zielono-czarni nie będą wyjeżdżać na zgrupowanie.

Przed ekipą trenera Pavola Stano ważny okres budowania formy na najbliższe miesiące. Zielono-czarni rozjechali się na świąteczne urlopy w dobrych nastrojach - ostatnie ligowe spotkanie Górnik rozegrał 7 grudnia, gdy pokonał 3:0 Stal Rzeszów, wcześniej łęcznianie wygrali 2:0 ze Stalą Stalowa Wola. Do wspólnych treningów piłkarze Górnika wracają w środę, 8 stycznia. Dzień później zawodnicy przejdą testy i badania. Pierwszy sparing w tej przerwie zaplanowano na 18 stycznia, gdy w Świdniku zielono-czarni zagrają z trzecioligową Avią. W ramach przygotowań „Górnicy" zmierzą się z ekstraklasową Legią Warszawa, Stalą Rzeszów z Betclic 1. Ligi, słowackim FC ViOn Zlaté Moravce (tamtejsza 2. liga) oraz drugoligowym Zagłębiem Sosnowiec.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Co ciekawe, w odróżnieniu od znacznej części ekip z Betclic 1. Ligi, Górnik nie pojedzie na zgrupowanie

Co ciekawe, w odróżnieniu od znacznej części ekip z Betclic 1. Ligi, Górnik nie pojedzie na zgrupowanie. Najpopularniejszym kierunkiem na obozy przygotowawcze dla drużyn z drugiego poziomu rozgrywkowego w Polsce jest Turcja - szlifować formę będą tam Arka Gdynia, ŁKS Łódź, Miedź Legnica, Polonia Warszawa, Ruch Chorzów, Wisła Kraków, Wisła Płock i Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Ta ostatnia drużyna, czyli lider Betclic 1. Ligi, poleci do Turcji nawet dwukrotnie.

Jak na razie jedynym oficjalnie potwierdzonym ruchem transferowym w kadrze Górnika jest powrót Huberta Turskiego do Pogoni Szczecin. Łęczyński klub skorzystał z opcji skrócenia wypożyczenia napastnika do zielono-czarnych. 21-latek pojawił się na boisku w tym sezonie zaledwie siedem razy, we wszystkich przypadkach w końcówkach spotkań.

Pierwszym rywalem Przemysława Banaszaka i spółki będzie ŁKS Łódź, zielono-czarni zagrają na własnym stadionie. Liga startuje w połowie lutego. Po pierwszej części sezonu Górnik zajmuje wysokie, szóste miejsce w tabeli, gwarantujące udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę. Do drugiej w zestawieniu Arki Gdynia, zajmującej pozycję zapewniającą bezpośredni awans, zielono-czarni tracą osiem punktów.

Dominik Smagała

PRZYGOTOWANIA GÓRNIKA

8 stycznia
Pierwszy trening

9 stycznia
Testy i badania

18 stycznia
Avia Świdnik – Górnik Łęczna (w Świdniku)

24 stycznia
Legia Warszawa – Górnik Łęczna (w Książenicach)

29 stycznia
Stal Rzeszów – Górnik Łęczna (w Woli Chorzelowskiej)

1 lutego
Górnik Łęczna – FC ViOn Zlaté Moravce (w Rącznej)

8 lutego
Zagłębie Sosnowiec – Górnik Łęczna (w Sosnowcu)

Ruszają turnieje o puchar prezesa

Zbliża się 13. edycja halowych Turniejów o Puchar Prezesa Górnika Łęczna.

Dziesięć turniejów w sześciu kategoriach wiekowych zostanie rozegranych w ramach cyklu tradycyjnie organizowanego przez Fundację Górnika Łęczna. Pierwsze zawody już 11 stycznia. Wpisowe wynosi 500 zł od każdej zgłoszonej drużyny na jeden turniej (za wyjątkiem turniejów dla rocznika 2018, gdzie jedna opłata pokrywa koszt udziału dwóch zespołów). Zgłoszeń można dokonywać za pośrednictwem strony internetowej Górnika Łęczna. Organizator zapewnia m.in. sędziów, opiekę medyczną, medale i dyplomy dla wszystkich zawodników oraz puchary dla wszystkich drużyn.

HARMONOGRAM TURNIEJÓW
Rocznik 2013 - 9 lutego
Rocznik 2014 - 2 lutego, 8 lutego
Rocznik 2015 - 26 stycznia, 1 lutego
Rocznik 2016 - 19 stycznia, 25 stycznia
Rocznik 2017 - 11 stycznia, 12 stycznia
Rocznik 2018 - 18 stycznia

dsm

ROZMOWA Z Maciejem Tokarczykiem, trenerem Wisły Puławy

Przy doborze odpowiednich ludzi można osiągać dobrze rzeczy

Jak będzie wyglądał początek przygotowań?
- Startujemy już we środę. Pierwsze trzy dni traktujemy jako przedsmak tego, co się będzie działo potem. Zostaną wykonane testy oraz podstawowe badania. Później rozpoczynamy okres z grami kontrolnymi, gdzie będziemy pracować nad aspektami motorycznymi oraz tym, które są związane z rozwojem modelu gry oraz indywidualnym zawodników.

Będą ruchy kadrowe?
- Myślę, że będą ruchy kadrowe do drużyny, jak również z naszej ekipy. Cały czas będziemy analizować dostępnych zawodników i postaramy się wykorzystać okazję.

Zdradzisz jakiś szczególik?
- Z konkretów mogę powiedzieć, że nie rozpocznie z nami okresu przygotowawczego Marcel Zylla.

Kto może przyjść?
- Mamy taką listę. Niektóre tematy są już w fazie finalizowania, a innych piłkarzy będziemy testować. Na ten moment jednak nie mogę ujawniać szczegółów.

Jak podsumowałbyś jesień?
- Runda jesienna była bardzo nierówna w naszym wykonaniu. Powodów tego było sporo. Jeśli chodzi o wynik czuję, że byliśmy w stanie zdobyć kilka punktów więcej. Chcę jednak zaznaczyć, że bardzo docenia to, w którym jesteśmy miejscu po pierwszej rundzie. Dodałbym i podkreśli, że ten stan to praca wielu ludzi. Przede wszystkim piłkarzy, którzy świetnie odnaleźli się w naszej rzeczywistości.

Ale początek był szalony...
- Na pewno szalony i intensywny, ale zarazem bardzo cenny i rozwojowy czas. Po pewnym okresie widzę, że przy doborze odpowiednich ludzi można osiągać dobrze rzeczy. Większość decyzji personalnych jeśli chodzi o skład osobowy zespołu oraz zestawieniu sztabu było trafionych.

Jak się żyje w Puławach?
- To bardzo spokojne miasto. Myślę, że to idealne miejsce dla rodzin. Puławy poza tym, że są zadbane to w dodatku są super bazą wypadową w ciekawe miejsca.

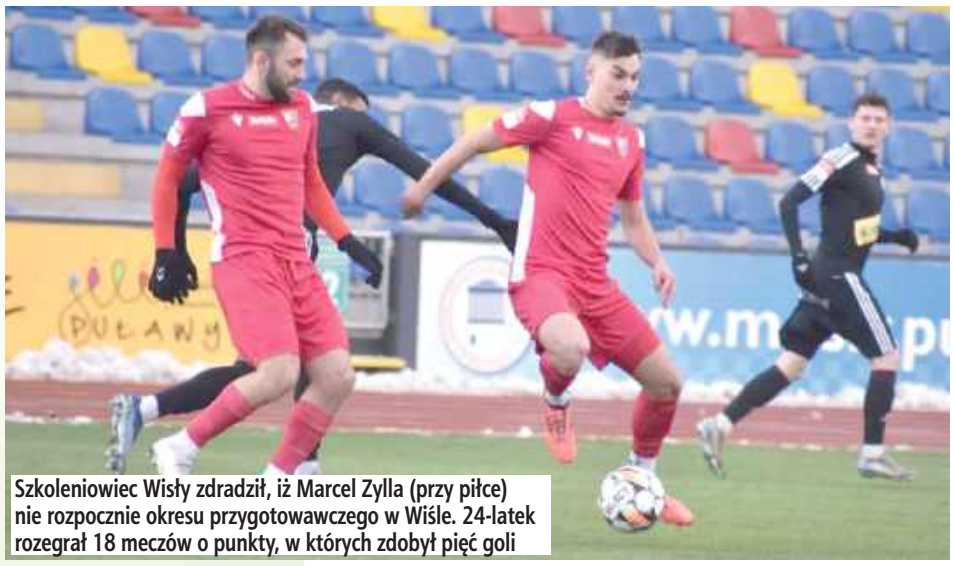
Szkoleniowiec Wisły zdradził, iż Marcel Zylla (przy piłce) nie rozpocznie okresu przygotowawczego w Wiśle. 24-latek rozegrał 18 meczów o punkty, w których zdobył pięć goli

Jeszcze dwa miesiące

Przed zespołem Wisły okres przygotowawczy, by jak najlepiej spisać się w drugiej części sezonu.

Puławian czeka walka o uchronienie się przed degradacją. Pierwszy mecz o punkty w pierwszy weekend marca. Wówczas nasi zmierzą się na wyjeździe z KKS-em Kalisz. Tydzień później do grodu nad Wisłą przyjedzie Hutnik Kraków. Gracze Macieja Tokarczyka będą chcieli zrewanżować się za rundę jesienną. Wówczas przegrali 1:2 z kaliszanami oraz 0:1 na boisku w Krakowie.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

18.01., Świdniczanka - Wisła
25.01., Pogoń Siedlce - Wisła
01.02., Avia Świdnik - Wisła
08.02., Stal Rzeszów - Wisła
12.02., Broń Radom - Wisła
15.02., Korona II Kielce - Wisła
22.02., Resovia Rzeszów (do ustalenia)
22.02., Ząbkovia Ząbki - Wisła

mp

REG

eprasa.pl 9c66a91cc5

Koszykarze mają nowego sponsora i dobrą formę

Znakomity mecz rozegrał PGE Startu Lublin przeciwko PGE Spójni Stargard. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego prowadzili od samego początku starcia i zapisali na koncie ósme zwycięstwo w tym sezonie. Wcześniej też wydarzyły się dwie ważne dla klubu rzeczy.

Fot.Start Lublin

Spójnia Stargard - Start Lublin

Przed tygodniem Start zagrał naprawdę dobre spotkanie z Czarny Słupsk i przed własną publicznością ograł rywali 83:77. W międzyczasie zespół z Lublina pozyskał nowego sponsora - Polską Grupę Energetyczną (PGE), a także podpisał długoterminową umowę z Tevinem Brownem, który do tej pory był w zespole jedynie jako zastępstwo. Ponadto do zdrowia wrócił także Manu Lecomte, którego zastępował właśnie Brown. To wszystko było znakomitym zwiastunem przed spotkaniem ze Spójnią.

Uskrzydleni zawodnicy Wojciecha Kamińskiego świetnie zaczęli starcie i wyszli na prowadzenie 5:0 po dwóch udanych akcjach. Już w pierwszej kwarcie zaprezentowali skuteczną defensywę i niezły atak, co dało im prowadzenie 21:16 przed pierwszą przerwą. Po niej gra wyglądała jeszcze lepiej, bo „Startowcom" udało się powiększyć prowadzenie do 10, a później nawet do 13 punktów. Lublinianie trzymali rywali z bezpiecznym dystansie i na długą przerwę zeszli, prowadząc aż 42:32.

Po zmianie stron wcale nie było gorzej. Gospodarze kompletnie nie mogli znaleźć sposobu na Start, a dobrze punktujący Tyran De Lattibeaudiere i Courtney Ramey jeszcze powiększali przewagę. Z kolei wracający po urazie Lecomte starał się rozgrywać i również zapisywał na koncie pierwsze punkty po kontuzji. Trzecią kwartę lublinianie wygrali dziesięcioma punktami i stało się jasne, że tego meczu nie mogą przegrać. Co prawda ostatnia odsłona należała do rywali, ale to nie pozwoliło im wrócić do spotkania. Finalnie Start bez problemów zwyciężył 86:73 i zapisał na koncie ósme zwycięstwo w tym sezonie.

Triumf pozwolił lublinianom awansować aż na trzecie miejsce w ligowej tabeli z dorobkiem 21 punktów. Kolejny mecz czarno-czerwoni zagrają 12 stycznia, a ich rywalami w hali Globus będą zawodnicy Stali Ostrów Wielkopolski.

PGE Spójnia Stargard - PGE Start Lublin

73:86

(16:21, 16:21, 17:27: 24:17)

Start: De Lattibeaudiere 19, Ramey 17, Williams 14, Brown 8, Drame 8, Karolak 8, Put 6, Pelczar, Szymański, Krasuski

Kacper Ciuksza

Co za mecz siatkarzy! Pięć setów i wielki powrót

Bogdanka LUK Lublin przegrywała 0:2 z PGE Skrą Bełchatów, ale siatkarze pokazali charakter i doprowadzili do piątego seta. W nim było bardzo gorąco, ale znów błysnął Wilfredo Leon.

Siatkarze z Lublina mieli za sobą serię dwóch ligowych zwycięstw z rzędu i do Bełchatowa pojechali jako zdecydowani faworyci. W ostatnich dwóch rywalizacjach ogrywali Skrę po 3:0, a na ich obiekcie wygrali 3:1, co pozwalało wierzyć, że w sobotnie popołudnie będzie podobnie.

Miejscowi szybko przedstawili jednak trudne warunki i nie mieli zamiaru odpuścić. W efekcie tego prowadzili przez większość pierwszego seta, a ich przewaga w najlepszych momentach sięgnęła nawet pięciu punktów. Dzięki dobrej końcówce LUK zdobył pięć kolejnych punktów od stanu 19:24, ale finalnie przegrał 23:25.

W drugim secie było jeszcze gorzej, bo zespół z Lublina przegrywał dość wyraźnie i nie mógł dogonić przeciwników niemal od samego początku. Kiedy pięciopunktowy deficyt zmienił się w osiem „oczek" różnicy do stanu 20:12 dla miejscowych to stało się jasne, że podopieczni Massimo Bottiego tej partii nie wygrają. Tak faktycznie się stało i to Skra triumfowała 25:18, a w meczu było już 2:0. W trzecim secie LUK znów przegrywał na początku, a gospodarze mogli poczuć się pewnie przy stanie 10:7. Na szczęście od tego momentu żółto-czarni podkręcili tempo i nie tylko odrobili stratę, ale chwilę później prowadzili już 14:12. Lublinianie znacznie poprawili zagrywkę i atak z lewego skrzydła, co finalnie doprowadziło ich do wygrania partii 25:20.

W czwartej partii lublinianie po prostu zmiażdżyli rywali i pokazali, że pomimo deficytu to oni są faworytami do triumfu. Wygrali aż 25:12 i doprowadzili do tie-breaka. Decydujący set był niezwykle wyrównany, ale drobną przewagę miał LUK. Ta długo nie pozwalała odskoczyć rywalom, ale zespół trenera Bottiego zdobył dwa kolejne punkty od stanu 8:8 i ustabilizował sytuację. Znakomitą końcówkę grał Wilfredo Leon, a ważną akcję na 13:11 skończył Bennie Tuinstra i wydawało się, że LUK za chwilę skończy mecz. Rywale zdołali jeszcze wyrównań, a później dwa razy świetnie trafił Kewin Sasak i zakończył decydującego seta wynikiem 15:13, a w meczu 3:2 dla siatkarzy z Lublina.

Najlepszym zawodnikiem meczu wybrano Wilfredo Leona, dla którego była to już szósta taka nagroda w tym sezonie PlusLigi. Kolejny mecz LUK Lublin rozegra 11 stycznia o 17.30, a będzie to wyjazdowe starcie z Asseco Resovią.

Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin

2:3

(25:23, 25:18, 20:25, 12:25, 13:15)

Lublin: McCarthy (4), Komenda (1), Leon (27), Grozdanow (13), Sasak (23), Tuinstra (9), Hoss (libero) oraz Wachnik (2), Nowakowski (6), Czyrek, Zając.

Kacper Ciuksza

Koszykarki wskoczyły na pierwsze miejsce

Polski Cukier AZS UMCS Lublin udanie wszedł w noworoczne zmagania w Orlen Basket Lidze Kobiet. Biało-zielone pokonały na własnym parkiecie Energę Toruń. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka była to ósma wygrana w sezonie.

Fot.Michał Janek

AZS UMCS pokonał torunianki drugi raz w tym sezonie

Po pierwszej kwarcie akademiczki miały siedem punktów przewagi, natomiast na dużą przerwę schodziły, prowadząc 45:30. Po zmianie stron faworyzowane lublinianki kontrolowały przebieg wydarzeń na parkiecie i zasłużenie sięgnęły po czwarte domowe zwycięstwo z rzędu w krajowej elicie. Stało się tak nawet pomimo faktu, że w czwartej odsłonie meczu sztab szkoleniowy AZS UMCS dał trochę więcej szans na grę rezerwowym i wówczas górą były przyjezdne.

Najskuteczniejszą zawodniczką meczu została doświadczona Laura Miškinienė, a double-double popisała się Batabe Zempare. Warto ponadto podkreślić, że w kolejnym spotkaniu z rzędu wysoką dyspozycję zaprezentowała wracająca do formy po kontuzji Stella Johnson. Amerykańska zawodniczka trafiła przeciwko torunianom aż cztery rzuty z dystansu.

Niedzielny triumf pozwolił drużynie z Lublina wskoczyć na pozycję lidera tabeli. Należy jednak zaznaczyć, że ekipy z ligowego podium z Polkowic i Gdyni mają na koncie o jedno rozegrane spotkanie mniej.

Następne starcie czeka lublinianki w niedzielę, 12 stycznia. Biało-zielone zmierzą się wówczas w Poznaniu z tamtejszą Enea AZS Politechniką.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Energa Toruń

88:78

(21:14, 24:16, 25:22, 18:26)

Lublin: Miškinienė 23, Johnson 22, Zempare 19, Stanacev 11, Ullmann 6, Goszczyńska 4, Kulińska 3, Szymkiewicz, Trzeciak

Karol Kurzępa

Piłkarki ręczne z kolejnym zwycięstwem

MKS FunFloor Lublin pokonał na wyjeździe Sośnicę Gliwice w meczu 10. kolejki obecnego sezonu Orlen Superligi kobiet. Dla biało-zielonych szczypiornistek była to ósma wygrana w rozgrywkach.

Fot.MKS FunFloor Lublin

Na zdjęciu z piłką Joanna Andruszak

Trener Paweł Tetelewski notuje dobry początek pracy w lubelskim klubie, po tym, jak zastąpił w grudniu na stanowisku Edytę Majdzińską. W swoim drugim spotkaniu w roli szkoleniowca MKS-u 49-letni kielczanin odniósł drugie zwycięstwo.

Jego podopieczne zwyciężyły w Gliwicach zgodnie z planem. Do przerwy lublinianki miały cztery bramki przewagi, prowadząc 15:11. Po zmianie stron przypieczętowały pewny triumf, wygrywając ostatecznie różnicą trzynastu trafień. 22-krotne mistrzynie Polski były przy tym lepsze od rywalek w praktycznie każdym elemencie gry. Świetne zawody ma za sobą Daria Szynkaruk, która zdobyła siedem goli, przy stuprocentowej skuteczności rzutów. Dzięki temu otrzymała tytuł najlepszej szczypiornistki sobotniej rywalizacji na Śląsku.

W następnej kolejce biało-zielone zmierzą się przed własną publicznością z Energa Szczypiorno Kalisz. Potyczkę z tym rywalem zaplanowano 10 stycznia o godzinie 18 w hali Globus w Lublinie. Dla MKS-u będzie to pierwsza rywalizacja na swoim parkiecie od 10 listopada ubiegłego roku. I znów to ekipa z Koziego Grodu jest zdecydowanym faworytem nadchodzącej potyczki.

Sośnica Gliwice - MKS FunFloor Lublin

22:35 (11:15)

MKS: Mamic, Wdowiak 1 - Szynkaruk 7, Balsam 6, Tomczyk 6, Pietras 4, Andruszak 3, Planeta 3, M. Więckowska 2, Posavec 1, D. Więckowska 1, Rosiak 1, Dziuba, Matuszczyk

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 9c66a91cc5

Niezgoda powalczy o Ekstraklasę?

Jarosław Niezgoda, opuszczając Polskę w 2020 roku, uchodził za jednego z czołowych napastników Ekstraklasy. Niestety, kariera zagraniczna nie potoczyła się po jego myśli z powodu licznych kontuzji.

Po wyleczeniu kolejnej poważnego urazu kolana, 29-letni napastnik planuje powrót na boisko. Według informacji portalu Meczyki.pl, jego usługami zainteresowany jest Bruk-Bet Termalica Nieciecza.

Początki kariery Niezgody miały miejsce w Opolaninie Opole Lubelskie, a następnie Wiśle Puławy, gdzie zadebiutował w seniorskiej piłce. Największy rozgłos zdobył jako zawodnik Legii Warszawa, w której barwach rozegrał 60 spotkań i zdobył 29 bramek. W sezonie 2016/2017 został wypożyczony do Ruchu Chorzów, gdzie dołożył 10 goli i 4 asysty, potwierdzając swój strzelecki talent na poziomie Ekstraklasy.

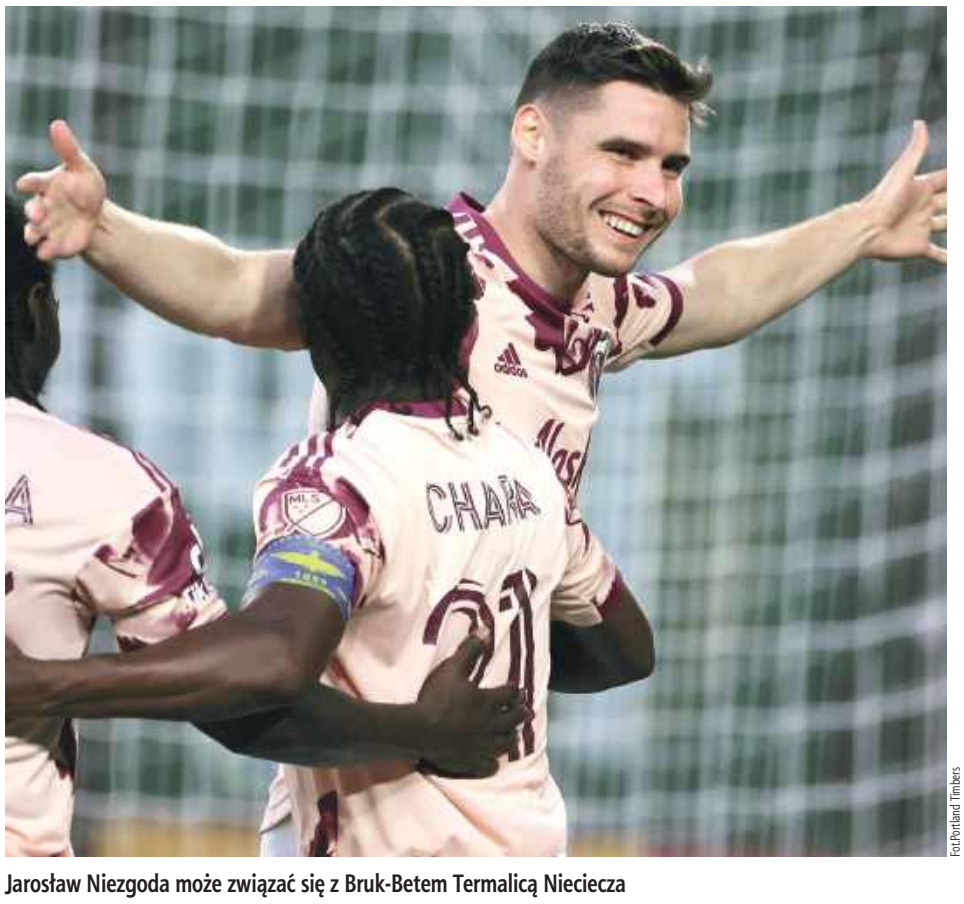

Fot.Portland Timbers

Jarosław Niezgoda może związać się z Bruk-Betem Termalicą Nieciecza

W styczniu 2020 roku Niezgoda przeniósł się do amerykańskiego Portland Timbers za 3,45 mln euro. Początek w MLS był obiecujący – regularnie trafiał do siatki i był kluczowym zawodnikiem zespołu. Niestety, jesienią 2020 roku doznał poważnej kontuzji – zerwania więzadeł krzyżowych, co wykluczyło go z gry na wiele miesięcy.

Po długiej rehabilitacji wrócił na boisko w sierpniu 2021 roku, starając się odbudować formę. Mimo starań, nie był już tak skuteczny jak wcześniej. Kolejny dramat nadszedł w sierpniu 2023 roku, kiedy ponownie zerwał więzadło krzyżowe, co wyeliminowało go z gry na kolejne miesiące.

Kontrakt z Portland Timbers wygasł na początku 2024 roku, a Niezgoda skoncentrował się na rehabilitacji. Mimo długiej przerwy od gry, jego nazwisko wciąż budzi zainteresowanie. Portal Meczyki.pl informuje, że Bruk-Bet Termalica Nieciecza mocno zabiega o jego podpis.

Drużyna prowadzona przez Marcina Brosza jest liderem Betclic 1. Ligi po 19 kolejkach i ma 5 punktów przewagi nad Arką Gdynia. Najlepszym strzelcem zespołu jest 22-letni Kacper Karasek, który zdobył 10 bramek i zaliczył 4 asysty. Transfer Niezgody mógłby wzmocnić linię ofensywną drużyny walczącej o powrót do Ekstraklasy.

mp

Opolanin rusza z treningami. Kto przyjedzie? Kto odejdzie?

Gracze Opolanina plasują się na dziesiątej pozycji w IV lidze. W pierwszej części sezonu ekipa odniosła sześć zwycięstw

Już 8 stycznia o godz. 18:00 na boisku ze sztuczną nawierzchnią pierwszy trening w okresie przygotowawczym odbędą piłkarze Opolanina Opole Lubelskie.

Podopieczni Kamila Miazgi będą trenowali na własnym obiektach. 11 stycznia w planach jest gra wewnętrzna, zaś 18 lub 19 stycznia pierwszy mecz kontrolny. Rywalem naszych będzie Avia II Świdnik. W sumie zespół rozegra osiem gier sparingowych.

- Jesteśmy gotowi do startu przygotowań. Plan jest przygotowany, sparingi również. Teraz tylko pracować - mówi szkoleniowiec. Kamil Miazga przyznaje, że czeka na pierwsze dni współpracy z zespołem. - Wówczas będę wiedział dużo więcej, jeśli chodzi o ruchy kadrowe. Wiadomo, że chcielibyśmy utrzymać trzon zespołu. Zobaczymy, co się wydarzy. Po pierwszym tygodniu będę dużo mądrzejszy - dodaje.

mp

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA

18/19.01., Avia II Świdnik
25/26.01., Powiślanka Lipsko
01/02.02., Granit Bychawa
08/09.02., Lublinianka Lublin
15/16.02., Alit Ożarów
22/23.02., Energia Kozienice
01/02.03., Klimontowianka Klimontów
08/09.03., Tur Milejów

Stefański: Nie rewolucja, a ewolucja Lewartu

Przed piłkarzami Lewartu Lubartów okres ciężkiej pracy. Marzeniem wszystkich jest utrzymanie w III lidze.

Przed nowym trenerem Lewartu spore wyzwanie

Premierowe zajęcia odbędą się 8 stycznia o godz. 17:30. Nowy szkoleniowiec Wojciech Stefański spotka się z drużyną w hali sportowej. - Później będziemy ćwiczyć we czwartek i w piątek.W kolejnych tygodniach będziemy spotykać się pięciokrotnie. Do tego dojdą mecze kontrolne. Chcę jak najszybciej poznać zespół. Bierzemy się do roboty. Jest sporo do zrobienia - mówi.

Stefański jest optymistą. - Mam pomysł na zespół. Przed nami runda wiosenna. Liczę, że szybko wykrystalizuje się kadra, którą będę miał do dyspozycji. Mam kilku kandydatów do gry w naszym zespole. To gracze z województwa lubelskiego. Zobaczymy, co z tego wynikiem. Zimą ciężko o jakościowe transfery. Z drugiej strony najważniejsze, by utrzymać zawodników, którzy stanowili trzon zespołu. Nie chcemy rewolucji, a ewolucji Lewartu - dodaje.

Szkoleniowiec wierzy, że zbuduje silniejszy zespół. - Chcemy utrzymania. W Lewarcie jest spory potencjał. Przy odrobinie wzmocnienia składu powinno być dobrze. Zdajemy sobie sprawę, że przed nami trudne zadanie. Nikt nie powiedział, że będzie łatwo. Jeśli wszystko ułoży się po naszej myśli, będzie wielka satysfakcja z dobrze wykonanej pracy. Skupiamy się na najbliższej przyszłości. Wiemy, jak chcemy prezentować się na boisku - mówi Stefański.

Nowy trener, który zastąpił Radosława Muszyńskiego przyznaje, że po pierwszym telefonie od prezesa Tomasza Mitury miał czas na analizę propozycji. - Zajęło mi to dwa dni. Rozmawiałem z osobami ze środowiska i zdecydowałem się podjąć wyzwania. Trzymajcie kciuki - kończy.

mp

PUL

eprasa.pl 9c66a91cc5

Brzostówka – wieś buntownicza

Jedni dzierżawcy majątku folwarcznego w Brzostówce przysparzali poddanym biedy i utrapienia, doprowadzając ich do rozpaczy i buntu. Inni poprzez edukację wspierali, aby ulżyć im chłopskiej doli.

Surfując w Internecie w poszukiwaniu materiałów o historii Woli Sernickiej, trafiłem na interesujące opracowanie naukowe autorstwa Józefa Ryszarda Szaflika pt. „Położenie i walka klasowa chłopów we wsiach starostwa parczewskiego w XVII wieku".

Opracowanie to opisuje bunty chłopskie, jakie miały miejsce w Brzostówce w latach 1647 – 1649.

Brzostówka w dawnych czasach była wsią królewską. Nigdy nie stanowiła własności szlacheckiej. Majątkiem ziemskim wraz z przynależnymi do majątku duszami zarządzali dzierżawcy stanu szlacheckiego zobowiązani do odprowadzania podatku łanowego na rzecz władcy. Dzierżawca majątku dysponował przynależnymi wiosce gruntami folwarcznymi, zaś poddani zobowiązani byli do robocizny i innych powinności na rzecz dworu. Taki układ zależności chłopów od dzierżawcy sprawiał, że dochodziło do nadmiernego wyzysku chłopów, który doprowadzał ich do skrajnej nędzy, a nawet do buntu.

Bunt po śmierci dzierżawcy

Tak oto w roku 1647 wobec nadmiernego wyzysku brzostowscy chłopi zaprzestali odrabiania robocizn i oddawania innych powinności na rzecz dworu. Bodźcem i zachętą do zbrojnego wystąpienia przeciwko dworowi była niespodziewana śmierć dotychczasowego dzierżawcy Jana Tudorowskiego.

Oto obszerny fragment wspomnianego wyżej opracowania autorstwa J.R. Szaflika.

„Korzystając z zaistniałej sytuacji, poddani z całej wsi zebrali się przy odgłosie bicia w bębny i wyruszyli tłumnie na dwór. Nie obeszło się przy tym bez pobicia znienawidzonego przez chłopów ich bezpośredniego ciemiężyciela — włodarza. Następną ofiarą „zbuntowanych" poddanych stało się gumno dworskie, z którego wywieźli oni do swych stodół wszystko znajdujące się tam zboże i siano. W bardzo ostry sposób wystąpili również chłopi przeciwko gnębiącym ich monopolom dworskim, co znalazło wyraz w podpaleniu browaru dworskiego oraz wywożeniu zboża do przemiału do obcych młynów.

Przestraszona i zaniepokojona tymi wypadkami żona dotychczasowego dzierżawcy Dorota Tudorowska zaniosła skargę na chłopów do sądu referendarskiego. W ten sposób rozpoczął się trzy lata trwający spór przed sądem referendarskim pomiędzy poddanymi a dzierżawcami wsi Brzostówki. Na pierwszej rozprawie w sądzie referendarskim, która odbyła się w roku 1647, przedstawiciele gromady Brzostowskiej Marek Prokop i Jan Czerwonka wysunęli szereg zarzutów przeciwko zmarłemu dzierżawcy wsi Janowi Tudorowskiemu i jego żonie Dorocie. Jednakże sąd referendarski nie mogąc zorientować się w licznych skargach tak jednej, jak i drugiej strony postanowił wyznaczyć komisarzy, którzy mieli zjechać do wsi Brzostówki i na miejscu rozstrzygnąć spór".

Jak komisarze królewscy rozsądzili ten spór - nie wiadomo.

Nowy gnębiciel

Nowym dzierżawcą został Krzysztof Dłużowski, który po objęciu dzierżawy nie wyciągnął żadnych wniosków z faktów, jakie wydarzyły się we wsi Brzostówce w roku 1647.

„Dążąc podobnie jak i jego poprzednicy do wyciągnięcia maksymalnych korzyści od swych poddanych wprowadził on cały szereg nieznanych tu powinności jak: obowiązek oprzędzania przez chłopów lnu dworskiego w ilości 14 łokci z gospodarstwa ćwierćłanowego, plewienie jarzyn w ogrodach dworskich, grabienie siana itp. Podwyższył również znacznie pańszczyznę, która wynosiła teraz 8 dni w tygodniu z gospodarstwa łanowego, a w okresie żniw lub sianokosów dochodziła nawet do 16 dni w tygodniu. Zakazał również dzierżawca poddanym robienia piwa i gorzałki z okazji przewidzianych w lustracjach dóbr. Wyzysk ten doprowadzał do zbiegostwa ze wsi zrujnowanych chłopów i szukania sobie przez nich gdzie indziej lepszych warunków egzystencji. Dzierżawca, posiadając folwark we wsi i wystarczającą ilość rąk chłopskich do pracy, nie bardzo zważał na to, że zrujnowani jego zdzierstwami chłopi porzucają swe gospodarstwa. Przyłączał on ziemie po zbiegach do folwarku, zmuszając jednocześnie pozostałych we wsi chłopów do płacenia podatku poborowego z gospodarstw opuszczonych. Okazujących niezadowolenie chłopów zmuszał dzierżawca do posłuszeństwa przy pomocy kar fizycznych i zamykania ich w dworskim więzieniu.

Chłopi jednak nie zrezygnowali z dalszej walki o swe prawa i postanowili zanieść na dzierżawcę skargę do sądu referendarskiego. Jednakże delegaci chłopscy wysłani przez gromadę ze skargą do sądu referendarskiego zostali schwyceni w drodze przez dzierżawcę i wsadzeni do więzienia.

Udało się wreszcie chłopom po kryjomu przed dzierżawcą dotrzeć ze skargą do sądu referendarskiego. Na odbytej w roku 1648 rozprawie w sądzie referendarskim plenipotent dzierżawcy Tomasz Bystrzycki zaprzeczył wszystkim zarzutom, wysuwanym przez poddanych pod adresem dzierżawcy. Stało się to powodem odroczenia rozprawy i wyznaczenia przez sąd referendarski komisji, która na miejscu miała zająć się rozsądzeniem sporu. Komisarze królewscy, którzy przyjechali do Brzostówki w dniu 3 listopada 1649 roku doprowadzili do porozumienia pomiędzy poddanymi a dzierżawcą".

Nowa Wieś stała się zagłębiem owocowo – miodnym

Wspomnieć należy, że majątkiem folwarcznym w Brzostówce zarządzali również dbający o poddanych dzierżawcy. Do takich zaliczała się rodzina Arciszewskich. Wśród nich wyróżniał się Stanisław Zygmunt Arciszewski mający rolnicze wykształcenie. Ten z dużym powodzeniem wdrażał w praktyce nowoczesne metody uprawy ziemi, hodowli trzody chlewnej, bydła, rozwijał sadownictwo, pszczelarstwo. Chłopi nie tylko z Brzostówki podpatrywali, jak gospodarzy Arciszewski i za jego przykładem starali się robić to samo we własnych gospodarstwach. Kiedy Arciszewski zorientował się, że chłopi próbują go naśladować, zaczął organizować dla nich szkolenia, zapraszał do siebie, a poza szkoleniem rolniczym opowiadał o Polsce, której wówczas nie było na mapie świata.

W 1911 roku z inicjatywy Stanisława Arciszewskiego chłopi z Nowej Wsi założyli Parafialne Kółko Rolnicze, którego celem była edukacja rolnicza. Uprawiano poletka doświadczalne, w których stosowano nawozy sztuczne, wprowadzano nowe odmiany zbóż i drzew owocowych. W latach 30. rozpoczęto uprawiać winorośl, a nawet sprowadzono i nasadzono kilka sztuk, egzotycznych jak na tamten czas, moreli i brzoskwini. W ramach Kółka Rolniczego powstała Sekcja Ogrodniczo -Pszczelarska, do której przystąpiło wielu rolników również spoza Nowej Wsi. Szkolenia przyczyniły się do tego, że zaczęto uprawiać miododajne krzewy i kwiaty na własnych obejściach, a drogi obsadzano lipami. Te wszystkie działania sprawiły, że Nowa Wieś stała się zagłębiem owocowo – miodnym, jak żadna inna wieś na okolicę.

Członkowie Sekcji Pszczelarskiej z gminy Serniki w tamtym czasie byli największymi producentami miodu w powiecie lubartowskim.

Stanisław Zygmunt Arciszewski do dziś jest pamiętany przez mieszkańców Brzostówki i Nowej Wsi jako wzorowy gospodarz i dobry człowiek.

Stanisław Marzęda

Przypominają historię Huty Szkła i Unitry

Paweł Talma, pasjonat historii lubartowskiej huty szkła, przypomina jej historię. Zgromadził wiele pamiątek, dokumentów, zdjęć. Rozmawia z dawnymi hutnikami i ich rodzinami. Efektem tej pracy jest strona na facebooku. Zgromadzone materiały znalazły się też na wystawie w Miejskiej Bibliotece Publicznej, którą można oglądać do końca stycznia.

Huta była jednym z najważniejszych zakładów w historii Lubartowa w XX w. Wystawa przygotowana w bibliotece wzbudziła zainteresowanie wielu osób.

Spotkanie 13 stycznia

Paweł Talma - pasjonat historii. To dzięki niemu pamięć o lubartowskiej hucie ożyła

Dlatego spotkania dotyczące historii zakładu będą kontynuowane. Najbliższe odbędzie się 13 stycznia o godz. 16 w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Adama Mickiewicza w Lubartowie.

- Zapraszamy wszystkich, którzy chcą podzielić się wspomnieniami, pamiątkami, zdjęciami i innymi materiałami związanymi z Hutą Szkła w Lubartowie - zachęca biblioteka. 27 stycznia biblioteka zaprasza na spotkanie dotyczące historii lubartowskiej Unitry, która działała do pocz lat 90.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 9c66a91cc5

tuba ŁĘCZNEJ

Nowy szef łęczyńskiej policji

Komendantem policji w Łęcznej został młodszy inspektor Sławomir Cielniak. Obowiązki przejął w piątek 3 stycznia.

Uroczysta zbiórka w komendzie. Od lewej były szef łęczyńskiej policji insp. Bogdan Stasiak, komendant wojewódzki mł. insp. Tomasz Gil, nowy szef policji w Łęcznej mł. insp. Bogdan Stasiak

Nowy szef łęczyńskiej policji jest oficerem z 33-letnim stażem

Tego dnia odbyła się uroczysta zbiórka związana ze zdaniem i objęciem stanowiska przez nowego szefa. Odczytano rozkazy komendanta wojewódzkiego, młodszego inspektora Tomasza Gila.

Zgodnie z nimi inspektor Bogdan Stasiak zdał stanowisko i pożegnał się ze sztandarem po 33 latach służby. Na jego miejsce pełnienie obowiązków komendanta policji w Łęcznej powierzone zostało młodszemu inspektorowi Sławomirowi Cielniakowi.

Nowy szef łęczyńskiej policji jest oficerem z 33-letnim stażem służby w policji. Przez większość swojej kariery zawodowej związany był z łęczyńską komendą, zarówno z pionem prewencji, jak też z pionem kryminalnym. Przechodząc kolejne szczeble kariery, zdobywał wiedzę i doświadczenie na stanowiskach wykonawczych, a następnie kierowniczych.

1 listopada 2018 roku został powołany na stanowisko zastępcy komendanta policji w Łęcznej, zaś od 27 maja 2024 roku został powołany na stanowisko komendanta powiatowego Lubartowie.

Młodszy inspektor Sławomir Cielniak podziękował za zaufanie, jakim został obdarzony przez szefa lubelskiego garnizonu. Podkreślił, że będzie kontynuował dobre wzorce nakreślone przez swojego poprzednika.

Komendant wojewódzki złożył gratulacje nowemu szefowi łęczyńskiej policji. I życzył mu wielu powodów do satysfakcji, zarówno na płaszczyźnie zawodowej, jak i osobistej oraz niezachwianej wiary w słuszność podejmowanych decyzji.

Inspektor Bogdan Stasiak podziękował komendantowi wojewódzkiemu, policjantom i pracownikom jednostki za wspólną służbę, współpracę i wsparcie. Słowa podziękowania skierował również do przedstawicieli władz samorządowych i instytucji współpracujących z policją.

Kamil Kulig

Spotkanie wigilijne dla potrzebujących w Milejowie

Jasełka przedstawili uczniowie drugiej klasy Szkoły Podstawowej w Milejowie

Uroczystość odbyła się w czwartek, 19 grudnia

Wydarzenie zorganizowane pod patronatem wójta gminy Milejów miało na celu zgromadzenie osób bezdomnych, samotnych i potrzebujących z terenu gminy, oferując im chwilę wytchnienia, ciepła oraz ludzkiej życzliwości w świątecznym klimacie.

W wydarzeniu, które miało miejsce w siedzibie Klub Senior + w Milejowie wzięło udział około 30 osób.

Uroczystość uświetnili uczniowie klasy II Szkoły Podstawowej w Milejowie wraz z wychowawczynią, panią Iwoną Wit oraz starszą koleżanką, która zadbała o muzyczną oprawę spotkania.

W programie znalazły się wspólna modlitwa, śpiewanie kolęd i pastorałek oraz serdeczne życzenia świąteczne. Organizatorzy i uczniowie obdarowali wszystkich uczestników drobnymi upominkami, co wywołało uśmiechy na twarzach obecnych.

Spotkanie stało się wyjątkową okazją do oderwania się od codziennych trosk i uroczystego rozpoczęcia okresu Bożonarodzeniowego.

Kamil Kulig

W wydarzeniu wzięło udział około 30 osób

eprasa.pl 9c66a91cc5

Ponad 18 milionów złotych na inwestycje. Budżet gminy Firlej na 2025 r.

Znaczna część zaplanowanych inwestycji będzie dofinansowywana ze środków unijnych, rządowych i innych.

O budżecie na 2025 r. radni z Firleja decydowali na sesji 30 grudnia. Projekt budżetu przedstawiła skarbnik gminy Iwona Wojtak. Jak mówiła, zaplanowane zostały cztery przedsięwzięcia do realizacji w kolejnych latach.

Pierwsze to rozwój edukacji przedszkolnej: dostosowania pomieszczeń szkół do realizowanego projektu oraz prowadzenie zajęć w oddziałach przedszkolnych w latach 2026 - 2028, projekt jest finansowany ze środków UE.

- Drugie przedsięwzięcie to sporządzenie planu ogólnego. Jest to obowiązek obligatoryjny gminy i będzie on realizowany w 2025 r., a w 2026 r. przewidziano refundację wydatków ze środków KPO. Jest to przedsięwzięcie dwuletnie na lata 2025 - 2026. Trzecie przedsięwzięcie, które jest realizowane od 2024 r., to renowacja cmentarza powstańców styczniowych w miejscowości Sobolew Kolonia z dofinansowaniem z Rządowego Programu Ochrony Zabytków. Zakończenie tego zadania to 2026 r. Ostatnie przedsięwzięcie to poprawa infrastruktury społecznej i drogowej w gminie Firlej współfinansowane ze środków rządowego funduszu Polski Ład. Realizacja ma być zakończona w 2026 r. - mówiła skarbnik.

Podkreślała, że w projekcie budżetu zaplanowane zostały znaczne środki na inwestycje.

- Jest to budżet inwestycyjny. Spośród tych wydatków prawie 31 proc. są to wydatki, które będą poniesione ze środków własnych gminy, pozostałe kwoty to planowane dofinansowania - mówiła. Wśród planowanych wydatków inwestycyjnych są wydatki na pomoc dla innych samorządów, głównie samorządu powiatowego. To np. dokumentacja drogi powiatowej w miejscowości Baran, modernizacja dróg powiatowych w Wólce Mieczysławskiej, Wólce Rozwadowskiej, budowa chodnika przy drodze powiatowej przy ul. Leśnej w Firleju.

W budżecie zaplanowano środki na nowe inwestycje, jak wkład własny na realizację inwestycji drogowych w Przypisówce, gdzie złożono wniosek o dofinansowanie z Rządowego Programu Rozwoju Dróg. Są zaplanowane inwestycje drogowe z dofinansowaniem z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych lub z Urzędu Marszałkowskiego.

Rada Gminy przyjęła budżet na 2025 r. jednogłośnie, poparło go 14 obecnych na sesji radnych.

Marcin Kusyk

Planowana inwestycja	Kwota
Dokumentacja projektowa budowy sieci wodociągowych	20 000 zł
Modernizacja ujęcia wody w Firleju śr. BG	403 000 zł
Przebudowa stacji uzdatniania wody w Serocku i budowa oczyszczalni ścieków w Woli Skromowskiej z fotowoltaiką UE (PROW 2014-2020)	2 144 000 zł + 515 300
Modernizacja ujęcia wody w Firleju - śr. Polski Ład	2 470 000 zł
Dokumentacja projektowa budowy sieci kanalizacyjnych	20 000 zł
Dokumentacja techniczna sieci kanalizacyjnej na ulicy Polnej FS	20 000 zł
Dofinansowanie kosztów inwestycji przydomowych oczyszczalni ścieków	200 000 zł
Budowa chodnika przy drodze powiatowej w miejscowości Firlej ul. Leśna – dokumentacja projektowa	25 000 zł
Remont drogi powiatowej nr 1508L w miejscowości Wólka Rozwadowska	150 000 zł
Remont drogi powiatowej nr 1541L w miejscowości Wólka Mieczysławska	200 000 zł
Rozbudowa drogi powiatowej nr 1529L na odcinku od dr.pow. nr 1511L do miejscowości Baran-dokumentacja projektowa	80 000 zł
Dokumentacja projektowa budowy chodnika przy drodze nr 1539L w Przypisówce	21 000 zł
Dokumentacja techniczna budowy dróg (w tym: FS - nr: 103305L; 103312 L; na działce nr 2099 w obrębie N.Antonin; 103656L; 103318L; na działce nr 635/2 obręb Sobolew; 103670L; na dz. nr 153/4 i 94 w m. Stary Antonin; 103303L)	405 000 zł
Przebudowa drogi dojazdowej do gruntów rolnych w miejscowości Łukówiec	300 000 zł
Przebudowa drogi dojazdowej do gruntów rolnych w miejscowości Sułoszyn	300 000 zł
Przebudowa drogi gminnej nr 103657L w miejscowości Przypisówka od km 0+000 do km 0+980_RFRD_śr.BG	1 045 000 zł
Wykup gruntów pod drogi	160 000 zł
Poprawa stanu infrastruktury społecznej i drogowej w Gminie Firlej_P.ŁAD	4 326 500 zł
Budowa garażu na autobus szkolny i samochód OSP w Woli Skromowskiej (zagospodarowanie terenu; w tym FS)	90 000 zł
Sporządzenie planu ogólnego (dofinansowanie KPO-śr. BG)	127 500 zł
Zwiększenie dostępności elektronicznych usług publicznych i informacji przestrzennej w gminach subregionu lubelskiego - Fundusze Europejskie dz. Cyfrowe Lubelskie	914 553 zł + 169 792
Dostosowanie infrastruktury informatycznej Gminy Firlej w zakresie cyberbezpieczeństwa - grant „Cyberbezpieczny samorząd" (zakup oprogramowania)	137 490 zł +32 251 zł
Dostosowanie infrastruktury informatycznej Gminy Firlej w zakresie cyberbezpieczeństwa - grant „Cyberbezpieczny samorząd" (zakup sprzętu)	143 467 zł + 33 653
Dofinansowanie zakupu samochodu dla policji	20 000 zł
Dofinansowanie modernizacji elewacji budynku OSP w Nowym Antoninie	60 000 zł
Rozwój edukacji przedszkolnej w gminie Firlej	122 000 zł
Modernizacja boiska szkolnego przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Woli Skromowskiej	73 000 zł
Ogrodzenie placu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Firleju	40 000 zł
Budowa oświetlenia ulicznego (ul. Akacjowa w Firleju) FS	20 000 zł
Budowa oświetlenia ulicznego (ul. Polna w Firleju) FS	21 479 zł
Budowa i wyposażenie PSZOK w gminie Firlej_P. ŁAD_śr. BG	288 600 zł + 1 995 000 zł
Ogrodzenie świetlicy wiejskiej w m. Sułoszyn FS	28 141 zł
Zakup wiaty typu blaszak FS	15 000 zł
Renowacja cmentarza Powstańców Styczniowych w m. Sobolew Kolonia	24 800 zł BG + 480 200 zł RPOZ
Dotacja „Prace konserwatorskie przy zabytkowym ołtarzu głównym kościoła parafialnego pw. Przemienienia Pańskiego w Firleju" - Rząd. Fundusz Odbudowy Zabytków	240 000 zł
Gminny Program Rewitalizacji Gminy Firlej	50 000 zł

PLAN BUDŻETU 2025

Dochody - **54 699 980 zł**
Wydatki - **55 840 612 zł**
Deficyt - **1 140 632 zł**
Wydatki inwestycyjne - **18 845 226 zł**

Rozmowa z Marianem Goliankiem, wójtem gminy Niemce, o planach na 2025 rok

24 miliony złotych na infrastrukturę szkolno-sportową

W Jakie najważniejsze inwestycje zaplanowano na 2025 rok?

Marian Golianek: - Priorytetem jest dokończenie już rozpoczętych przedsięwzięć w obszarze infrastruktury szkolno-sportowej. Na te cele przeznaczymy najwięcej środków, około 24 milionów złotych. W tym roku chcemy dokończyć rozbudowę Szkoły Podstawowej w Jakubowicach Konińskich. Ostatni etap będzie kosztował 6 milionów złotych. 3 miliony mamy na dokończenie drugiego etapu budowy Szkoły Podstawowej w Nasutowie. W przypadku tej placówki zabezpieczyliśmy też środki na prace projektowe trzeciego etapu, które właśnie się rozpoczynają. W tym roku planowane jest dokończenie budowy przedszkola w Dysie za około 15 mln złotych.

W Realizacja trzeciego etapu budowy szkoły w Nasutowie może nastąpić jeszcze w tym roku?

M.G.: - Bardzo bym chciał, aby tak się stało, ale bez dofinansowania zewnętrznego, będzie to trudne.

Fot.Gieksa Niemce

Marian Golianek, wójt gminy Niemce, w towarzystwie zastępcy Anety Stefaniak (z prawej) i Anety Chałupczak, skarbnika gminy

W W referacie inwestycji, zamówień publicznych i pozyskiwania środków zewnętrznych przybył jeden pracownik...

M.G.: - Dział inwestycji jest strategiczny, dlatego jego wzmocnienie dodatkowym pracownikiem było konieczne. Jednym z zadań działu jest właśnie monitorowanie różnych projektów, które umożliwiają pozyskiwanie pieniędzy ze źródeł zewnętrznych. Powracając jeszcze do planowanych inwestycji, do końca 2025 roku powstanie w Pólku żłobek. To będzie parterowy budynek na ponad trzydzieści miejsc.

W Inwestycje drogowe?

M.G.: - Przygotowujemy dokumentację na budowę ścieżek rowerowych i chodników. Nie będą skoncentrowane w jednym miejscu. Ta inwestycja dotyczy całej gminy. Na ten cel mamy obiecanych 6 milionów złotych z Lubelskiego Obszaru Metropolitalnego.

W Komunikacja publiczna, była jednym z ważniejszych tematów podczas przedwyborczej debaty...

M.G.: - Zabezpieczyliśmy środki na ewentualne dofinansowanie zwiększenia liczby kursów w systemie ZDiTM. Chcemy, aby cztery linie MPK, obsługujące miejscowości w gminie Niemce, miały po dwa dodatkowe kursy.

W Czy zmieniło się coś w komunikacji prywatnej?

M.G.: - Przez kolejny rok będzie obowiązywała umowa z tą samą firmą - Transport Pasażerski Międzymiastowy Drogowy Bogumiła Daszczyk. Tylko ten podmiot zgłosił się do przetargu.

W Niedługo ruszy budowa obwodnicy Niemiec. Wprawdzie nie jest to gminna inwestycja, ale będzie miała olbrzymi wpływ na całą okolicę. Czy już jest mapa utrudnień w ruchu drogowym podczas realizacji tego przedsięwzięcia?

M.G.: - Ostateczna mapa utrudnień nie jest jeszcze zatwierdzona, ale jeżeli tylko będą konkretne rozwiązania, chcemy zorganizować spotkanie z inwestorem, który udzieli obszernych informacji. O takie spotkanie zabiegamy od dawna. Jednak już teraz wiadomo, że największe utrudnienia będą w Ciecierzynie, od wiaduktu. Generalnie najciężej będzie tam, gdzie obwodnica nałoży się na starą trasę.

W Jest jeszcze temat, którego nie poruszyliśmy?

M.G.: - Z ważnych inwestycji warto wspomnieć o planowanej modernizacji kompleksu boisk „Orlik" w Niemcach. Na to przedsięwzięcie połowa środków będzie nasza, pozostała część to dofinansowanie z zewnątrz. Chcemy też ostatecznie dokończyć modernizację boiska w Nasutowie. Sprawa kontenerów z zapleczem socjalnym, natryskami i toaletami, ciągnie się już długo, ale sądzę, że przed wznowieniem rozgrywek wreszcie będzie rozwiązana. Pieniądza na modernizację bazy od dawna są zarezerwowane.

W Czego możemy życzyć na Nowy Rok?

M.G.: - Aby mieszkańcy gminy Niemce mieli jak najwięcej powodów do zadowolenia.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl 9c66a91cc5

tuba ŁĘCZNEJ

Wspólne kolędowanie w

Co roku młodzi uczniowie Szkoły Muzycznej Yamaha w Łęcznej grają i śpiewają w Parafii św. Barbary, zachęcając wiernych do wspólnego kolędowania. W tym roku dołączyły do nich dzieci i młodzież z parafialnej scholi, która gromadzi około 30 osób.

Dzieci i młodzież śpiewały i grały kolędy przed mszą św. o godz. 11.30, przygotowały oprawę muzyczną mszy św., wystąpiły także z koncertem kolęd tuż po niej. Usłyszeć można było znane kolędy i pastorałki, które dzieci i młodzież zaśpiewała i zagrała na gitarach, ukulele, perkusji, instrumentach klawiszowych, akordeonach (z ks. Pawłem Gawrońskim), dzwonkach, gongu, skrzypcach i melodykach.

Ten piękny występ sprawił, że młodzi artyści usłyszeli brawa, a także zachętę o bis. Ks. Paweł Gawroński, odpowiedzialny wraz z s. Magdaleną Zawadzką za parafialną grupę muzyczną, podziękował uczniom Szkoły Muzycznej, jej nauczycielom, a także rodzicom - bez ich zaangażowania w edukację muzyczną dzieci ten wspaniały występ by się nie odbył.

źródło: Parafia św. Barbary w Łęcznej
zdjęcia: Marzena Olędzka
Kamil Kulig

Co roku młodzi uczniowie Szkoły Muzycznej Yamaha w Łęcznej grają i śpiewają w Parafii św. Barbary, zachęcając wiernych do wspólnego kolędowania. W tym roku dołączyły do nich dzieci i młodzież z parafialnej scholi, która gromadzi około 30 osób

LEC

eprasa.pl 9c66a91cc5

w kościele św. Barbary

LEC

eprasa.pl 9c66a91cc5

tuba łęcznej

Milejowskie grupy śpiewacze świętowały urodziny

Zespół Jaszczowianki skończył już 35 lat, a grupa Zapłocianie świętowała 15-lecie. Wspólny jubileusz odbył się 28 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie. Był tort i złote płyty dla jubilatów. Wydarzeniu towarzyszyło wspólne kolędowanie, również z zespołem 40 plus. O zespołach, które świętowały jubileusze, piszemy na stronie 2.

Kamil Kulig

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

LEC

eprasa.pl 9c66a91cc5